

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Modl się, a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 u pp. agentów 1,20 mk. z dostarczaniem w dom przez listowego 1,35 mk., z pismem dla robotników „Praca” 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Parlament rozwiązany.

Wczoraj odrzucił parlament 178 głosami przeciwko 168 etat dodatkowy dla kolonii afrykańskich. Zaraz potem kanclerz książę Bülow odczytał orędzie cesarskie rozwiązujące parlament.

Wyzięble serca!

Zmarzniętymi palcami nie rozwiąże się węzła u nici, wyziębionem sercem nawet łatwe rzeczy spełnia się ciężko. (Słowacki).

Wiek XIX. wzbogacił świat wielu odkryciami i zdobyczami, ale też równocześnie wyziębił serca ludzi. O ile przybyło ludzi mądrych i uczonych, — tyle ubyło dobrych i poczciwych. I u nas na polskiej ziemi daje się to z wielkim smutkiem odczuwać, że jakkolwiek w nauce postąpiliśmy naprzód, to w uczuciach zacnych i narodowych ogarnęły nas wielki chłód i obojętność, oziębłych ludzi spotykamy bardzo często. — A ludzie ci o sercach wyziębionych dla tego są nieszczęśliwi w narodzie, iż nie chcą przyjmować na siebie nic takiego, coby wymagało poświęcenia lub zaparcia się siebie, nawet najlżejsze obowiązki spełniają leniwie i niechętnie. Zastanówmy się więc nad tem, co to nam tak serca wyziębia.

Dawnie, kiedy Polacy, jak żurawie, stali na czatach, gotowi każdej chwili do walki z wrogiem, — wtedy były w ich piersiach serca gorące i żarem swoim wzbudzały zapał, męstwo i wytrwałość w najtrudniejszych chwilach. Dziś tak samo każdy z nas powinien stać na straży najdroższych naszych skarbów narodowych, bo wrogów nam nie ubyło, lecz przeciwnie przybyło. Tymczasem wyzięble serca zagłuszyły w nas jęki boleści naszej matki — Ojczyzny, nie słyszmy jej błagającego wołania o pomoc i nie widzimy groźnego niebezpieczeństwa. A te serca wyziębiły dla tego, że w życiu rodzinnym i wychowaniu domowym nie umiano ratować duszy dziecięcia przed wpływami niemieckiej szkoły i obcych ludzi. Wyzię-

blo serce temu, którego matka w domu nie nauczyła w ojczystym języku czcić Boga i wielbić Jego dzieła; komu matka nic nie mówiła o tem, iż wiary skarbnica z bogactwa człowieka na życie całe cennymi darami, iż kto chce być lepszym i pożyteczniejszym dla swego społeczeństwa, ten powinien spełniać to, co jest przykazaniami bożkimi przepisane. Wyzięblo serce temu, któremu w domu nie mówiono, iż trzeba kochać Ojczyznę, naród, jego przeszłość i przyszłość. Wyzięblo serce temu, któremu kazano troszczyć się w życiu tylko o grosz i brzuch własny, a pychą i samolubstwem karmiono jego duszę. Tacy ludzie idą w życie z wyzięblami sercami i niby bryły lodowate toczą się po drodze żywota.

Tu lud mozoli się i szarpie, aby stanąć do walki o byt materialny, o mowę ojczystą, — a oni z wyzięblami sercami nie czują potrzeby przyłączenia się do szeregow obronców.

Młodziż na wpół zniemczona traci poczucie narodowe, syn wstydi się matki-Polki, córka uważa się już za Niemkę i dzieci po niemiecku wychowuje, — a brat, czy mąż lub krewny nie widzą tego, nie zachęca do oporu, nie weźmą sprawy ojczystej w obronę, bo im to obojętne, ich serca wyzięble nie odczuwają bólu matki-Ojczyzny.

Ileżbyśmy mogli przytoczyć na to przykładów! — A wam, kochani rodacy, którzy czytacie te słowa, czyż nigdy nie było ciężko i smutno, żeście nie znaleźli wokół siebie serc gorących.

Dla tego trzeba ratować ludzi, aby im serca nie zziębły. Trzeba swoje własne serce zbadać dobrze, jak przed spowiedzią zrobić rachunek sumienia, aby się przekonać, czy i nasze serca są zimne niby glaz, czy też gorące jak ogień. — Jeżeli serca nasze zimne, to trzeba spieszyć do poprawy. Jeżeli dzieci nasze obojętne dla spraw narodowych, ogrzejmy je ciepłem poczucia narodowego czempredzej, aby potem nie było zapóźno. Jeżeli nasi sąsiedzi, przyjaciele lub krewni są zimni i obojętni, — to trzeba tworzyć stowarzyszenia, związki lub kółka, a wnet ich oziębłość się stopi, niby śnieg od promieni słoneczka.

Wielką pomoc przynosi przytem nauka dziejów ojczystych, jak i pisma św. Bo w nich nie figurują jakiegoś postaci urojone, — tylko bohaterzy, sławni ludzie lub też święci Pańscy, których serca górzaly miłością dla Boga i Ojczyzny. Trzeba więc nam czer-

pać często z tej niewyczerpanej skarbnicy, czytać często w domu historię Polski, trzeba od czasu do czasu na zebraniach towarzystw uczcić pamięć zmarłych bohaterów narodowych, bo takie wspomnienia wpływają dodatnio na umysł słuchaczy i rozgrzewają serca oziębłe.

Co zaś jeszcze więcej rozgrzewa nasze serce, — to czytanie polskich gazet narodowych, które głoszą, co nas boli, występują śmiało i otwarcie w obronie praw naszych, narażając się często na kary więzienne lub pieniężne. Kto polskiej gazety narodowej nie czyta, — ten nie wie, ile cierpień znosi naród polski, ten nie pojmuje, ile to sił potrzeba, ażeby się oprzeć naporowi niemieczyzny lub też socjalizmu. Dla tego, ażeby poznać to wszystko, trzeba mieć gazetę narodową w ręku, a kto żałuje na to tych kilku groszy, ten ma już chyba nie wyzięble, lecz zamrożone serce.

Wierny czytelnik.

Bienkowice, 12 grudnia 1906.

Pastorzy a strejk szkolny.

Pastor Grethen w Schmalfordern w Hanowerze pisze w organie hanowerskich pastorów ewangelickich:

Nowe strejki szkolne przeciw nauce religii katolickiej w niemieckim języku, wykazują ponownie, jak łatwo Kościół katolicki może biurokracyę pruską wprowadzić w kłopot. Jeżeli wogóle w szkole ma jakieś znaczenie mowa ojczysta, ma jakieś prawa rodzina i Kościół, to właśnie przedewszystkiem przy nauce religii. Trzebaby jednak najprzód skasować całą mądrość, jaką się berliński radca ministerjalny popisuje, ażeby wogóle do strejku szkolnego nie doprowadzić. Ze rządowi pruskiemu udało się wywołać strejk w dziedzinie nauki religii, to właśnie najlepsze świadectwo jego uzdolnienia na to, aby w walce z Kościołem przyskrzynić sobie palce.

Naturalnie, po gazetach będziemy czytali, że zandarmi tłumy ludu, a ostrę kary strejkujące dzieci nauką rozumu. Jakże jednak! Kto to w dzisiejszych nowożytnych czasach zdola dzieci bronią i aresztem zniewolić do nauki religii, o której nie chcą nic wiedzieć ani ich rodzice, ani ich księża duszpasterze!

Raj za Morzem.

Powieść dla ludu polskiego
przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Ciąg dalszy)

Wtem wystąpił polski pospodarz.

— Hola! Fajferze! — zakrzyknął — kłamiesz, bezczelnie kłamiesz, a ja nie pozwolę, aby niewinnych ciemiężono.

— A wej go! obrońca słomianych wdów! — zaszydził Fajfer.

— Milcz! — krzyknął gospodarz — bo wszyscy co tu są, tego ci nie uwierzą, aby Małgorzata zapaliła.

— A czemuż nie?

— Tacyście to wy głupi? — zaszydził teraz polski gospodarz — toby Małgorzata ze zemsty na was spaliła sobie krówczyzko i prosięta i cały dobytek, a nawet nieledwie siebie z dziećmi? I to, ci kto ma uwierzyć?

Szmer powstał pomiędzy zgromadzonymi.

— Matusz ma prawdę! — wołano.

— Nie inaczej!

— Gdzieby tam Małgorzata zapaliła!

— I jeszcze do tego na swoje wielką krzywdę!

— Ona i teraz nie ma się gdzie podziąć, nie ma co ani na się wdziać, ani w gębę włożyć!

— Biedactwo!

I znowu litość wzięła obecnych, mężczyźni litośnie spojrzeli w tę stronę, a kolonistki znowu się do placzącej Małgorzaty przybliżyły.

Bo też to smutny widok przedstawiała ta nieszczęśliwa kobieta.

Fajfer drżał od gniewu widząc, że jego rzucenie podejrzenia spelzło na niczem. Jednakże nie dał za wygraną.

— Widzicie go! — krzyknął na Matusza, — kto was upoważnił tu na moim gruncie rezonować?

— A to ładnie! — krzyknął na odwrót Matusz, — to wy chcecie biedną nieszczęśliwą jeszcze we większe wtrącić nieszczęście? I że się kto ujmie za niewinną, a wykaże wasze frymarki, to już rezonuje?.. Ale to wam się nie uda.

— Fora mi z gruntu!

— Pójdę, jak będzie czas, — odrzekł Matusz spokojnie, — a nim pójdę, to ci jeszcze Judaszu powiem, żeś to ty sam zapalił, a teraz winę spędzasz na Małgorzatę.

Okrzyk zgromy powstał pomiędzy zgromadzonymi, a Fajfer ryknął jak potępieniec.

— Czekaj! ja cię zaskarżę! — zdołał tylko Fajfer wykrzusić, bo mu piersi się zaparty.

— Zaskarż, zaskarż, — odezwał się szyderczo Matusz, — ale ja przód ciebie zaskarżę, ty podpalacz!

Tu zwrócił się do zgromadzonych.

— Sąsiedzi, — krzyknął, — nie kto inny, jak Fajfer sam podpałił. Budyneczka były liche, a za to w asekuracji. Ze tu na tem miejscu by mu zawadzały, to każdy gospodarz przyzna. Więc niby to z łaski Małgorzaty na jeszcze jedną noc zatrzymał, aby potem miał na kogo rzucić podejrzenie o podpalenie. Tak się rzecz ma. Niech go Bóg za to nie karze, że tę biedną wdowę, chociaż słomianą, przyprowadził do takiej nędzy... Zostajcie z Bogiem!.. Małgorzato, chodźcie ze mną, jeszcze moja chata was pomieści, a mo-

ja żona nie poskapi kawalka chleba, bo tak ja, jak i ona jesteśmy prawi katolicy i Polacy!

Po tych słowach przystąpił do Małgorzaty, wziął Michałka na rękę i skinąwszy na Małgorzatę poszedł naprzód. Małgorzata z Jadwiną na rękę z bijącym sercem prowadząc Rózię placzącą za rękę poszła za nim.

Któż opisze prerażenie Fajfra na to wszystko co zaszło. Pienił się od złości, a mianowicie, gdy zauważył, że Matuszowi więcej wierzone, aniżeli jemu. Odgrzązał się tedy nie mało.

Soltys jednakże miejscowy wziął go na bok i tam obaj coś po cichu gadali. Soltys groził Fajferowi palcem, a on rękami rozkładał, jakby się tłumaczył.

Nikt nie słyszał o czem mowa, ale każdy wiedział, czemu soltys groził, a czego się Fajfer zapierał.

Tymczasem Matusz przyprowadził Małgorzatę do domu. Zona jego jeszcze była w łóżku, boć to było rychło zrana. Nie mało się zadziwiła, widząc męża wprowadzającego jakąś kobietę z dziećmi i samego jego, trzymającego na rękę jedno dziecko. Małgorzaty nie mogła poznać.

— Zono! — zawołał Matusz, — wstawaj, przyprowadzam ci tu nieszczęśliwych, którzy potrzebują wej opieki.

Matuszowa jednym susem już była na nogach.

— Co to za jedna? — zapytała ciekawie.

— Nie znasz jej?

— Nie!

— To jej się przypatr.

Przypatrzwszy się Matuszowa dokładnie wykrzyknęła:

— Chryste Jezu!... to Małgorzata... jak wy to wyglądacie?

Jeżeli tego nowożytny biurokrata nie widzi, zapewne nie nabral on więcej rozumu od tych swych poprzedników w urzędzie, którzy przed 30 laty porzucili sobie palce przy walce kulturowej.

Nie trzeba przeciwnej strony tak drażnić, że wychodzi na męczennika obrońcę wolności sumienia, bo się z góry zabawę przegra.

Pierwszą regułą dzisiejszego nowożytnego państwa jest, żeby spraw religijnych nie załatwiać za pomocą żandarmerii i karnych rozporządzeń.

Tak się dziś odzywają pastory ewangelicy o polskich dzieciach, które — z rozkazu rodziców nie chcą się uczyć religii po niemiecku. I cóż na to hakatyści i rządowcy, głoszący, że opór naszych dzieci to nie uprawniona obrona wolności sumienia, ale zwyyczajny bunt przeciw powadze pruskiego rządu! — Cóż na to ks. dziek Głowacki i po za nim stojący księża centrowi, którzy stręjk działwy polskiej z góry potępiają!

Szanowni Czytelnicy

Niżej podpisane Wydawnictwa gazet polskich na Górnym Śląsku podają Wam do wiadomości, co następuje:

Od 1 stycznia 1907 r. jesteśmy zniewoleni podnieść cenę za abonament. A mianowicie:

Kwartalny abonament gazet codziennie wychodzących wynosić będzie 1,80 mk.; gazet wychodzących trzy razy na tydzień w obwodzie przemysłowym 1,35 mk.; gazet wychodzących w obwodzie rolniczym 1,20 mk.

Do podwyższenia abonamentu zniewoleni jesteśmy z następujących powodów:

Od 1 stycznia 1907 r. wchodzi w życie wyższa taryfa dla zecerów i personelu drukarskiego, papier z każdym rokiem jest droższy, materiał drukarski jak n. p. ołów i t. p. niemal jeszcze raz tak drogi, jak dotąd. A ogólne stosunki zarobkowe tak ciężkie, jak nigdy jeszcze dotąd.

W sprawie tej rozpatrywano się niedawno temu, jak już pisaliśmy, na zebraniu zarządu towarzystwa niemieckich wydawców gazet w Berlinie i uchwalono, że większość niemieckich nakładców gazet będzie zmuszona podnieść ceny abonamentu.

Niemieckie gazety mają wielkie dochody za ogłoszenia druki władz rządowych, powiatowych, sądowych i innych. Oprócz tego pracodawcy niemieccy w ten sposób popierają gazety niemieckie, a nawet często wsparcia w gotówce im udzielają, aby zwalczały ostro gazety polskie, które bronią polskich robotników, rolników, rzemieślników, kupców i t. d.

Szanowni Czytelnicy! Jeżeli więc niemieckie gazety skarżą się na trudne położenie, o ileż trudniejsze jest położenie gazet polskich. Sposób redagowania gazet niemieckich jest łatwiejszy, albowiem Niemcy wielką część materiału otrzymują już gotową do druku, jak telegramy, sprawozdania parlamentu i sejmu, mowy poselskie i t. p. Redaktor polski musi to wszystko przelozować na język polski. To jest wielka praca, wymagająca większej liczby sił redakcyjnych, niżeli w gazetach niemieckich.

Niemieckie gazety ani w przybliżeniu pojęcia mieć nie mogą, co kosztują gazety polskie liczne i ciężkie procesy polityczne. Procesy te sprowadzają na gazety polskie albo kary więzienne, albo pieniężne.

— Małgorzata nie odpowiedziała ani słowa, tylko głośno zapłakała. Wyręczył ją Matusz.

— Pogorzała! rzekł krótko.

— To u niej był ogień?

— Tak, wszystko się spaliło, nawet krowa i prosięta.

— O Jezu dobroliwy!... aby usiadłcie, Małgorzato... a wy dzieci połóżcie się tam w moje ciepłe łóżko... Chyście Panie, jakie to zezieble... I wszystko tak stracił!... Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie... a wy, Małgorzato, także się połóżcie i rozgrzyście się... wszystko jej się popaliło... zaraz zrobię co ciepłego...

— Niech wam Bóg wynagrodzi za wasze dobre serce, występną Małgorzato.

— A co tam... nagrodzi... dała się Małgorzata — człek przeciw ma serce polskie i katolickie... a choć tam czasem wymyślałam, żeście słomiana... jak to mówią... to mi wybaczone, bo to... czego stoisz stary? nie możesz przynieść drewek?

To ofuknienie męża ulżyło jej na sercu, bo mar-kotno jej było, że dawniej dogryzała Małgorzacie.

Pomimo oporu, musiała się Małgorzata położyć w łóżko. I było też to dla niej prawdziwym dohodziejstwem, bo w przeciwnym razie byłaby bez wątpienia zachorowała. Matuszowa zrobiła jej lipowego kwiatu, a Małgorzata, chociaż już nie spała, ale jednak rozgrza-wszy się należycie, wstała jak zdrowa.

Tylko piersi ją bolały. Nie wiedziała od czego to, a to był skutek kopnięcia nogą zjadłego Fajra.

Matuszowa zaczęła sobie opowiadać wszystko z największą dokładnością od początku jej słomianego wdowieństwa. Tedy i owedy sirzała głową, a w końcu zdecydowała również to samo, co i Małgorzata stwierdziła, że skoro się małżonkowie rozejdą, to

W ten sposób gazety polskie narażone są rocznie na straty dziesiątek tysięcy marek.

Jeżeli do tego dodamy podwyższenie taryfy zecerkiej, podrożenie papieru, materiału drukarskiego i t. p., jeżeli dalej uwzględnimy, że Niemcy, nie mający ani części tych wydatków, abonament uchwalają podwyższyć, natenczas słusznie jesteśmy przekonani, że żaden rozsądny nasz Czytelnik uchwały naszej za złe nam nie weźmie. Przeciwnie, mamy to głębokie zaufanie do Szan. Czytelników, że w całej sprawie spokojnie i z potrzebnym zrozumieniem się rozpatrzą i przyznają nam słusność.

Gazety zaś polskie, jak dotąd, tak i nadal bronić będą z poświęceniem, mężnie, wytrwale naszych spraw katolickich, polskich i zarobkowych. W ten sposób wytwarzać się będzie coraz serdeczniejszy łącznik i coraz lepszy stosunek pomiędzy gazetami a Czytelnikami. A na tem zyskiwać będzie nasza ogólna sprawa.

W imię tej sprawy prosimy Szan. Czytelników o wyrozumiałość i gorące a życzliwe poparcie gazet naszych.

Wydawnictwa gazet polskich na G. Śląsku:

»Dziennik Śląski». »Gazeta Opolska».
»Głos Śląski». »Górnoślązak». »Katolik».
»Nowiny Raciborskie». »Polak».

Czy to tylko prawda?

Do »Czasu« telegrafują z Rzymu, że kardynał Kopp oświadczył się przeciw udzielaniu religii w języku niemieckim i przeciw obsadzeniu stolicy arcybiskupiej w Poznaniu Niemcem.

W każdym razie, o ile gazety hakatystyczne były przed podróżą J. E. ks. kard. Koppa do Rzymu pewne siebie i pisały nawet, że Watykan zgadza się na środki przedsięwzięte przez rząd pruski, — o tyle są obecnie skromnie i nic nie piszą o wynikach podróży ks. Kardynała.

Walka kulturalna we Francji

wybuchnęła z całą siłą. Na okólnik Ojca św. do biskupów francuskich, aby księża i nadal odprawiali nabożeństwa bez zameldowania władzy świeckiej, odpowiedział rząd francuski wydaleniem z Francji zastępcy nuncjusza papieżkiego ks. Montagnini de Mirabello. W mieszkaniu jego zarządzono rewizję, a wszystkie papiery obłożono aresztem. Onegdaj wieczorem wywieziono go z Paryża do granicy pod dozorem policyi, jak jakiego zbrodniarza.

Tego samego dnia jeszcze odbyła się narada wszystkich ministrów i zatwierdzono następujące środki:

1. Pozbawienie duchownych pensji i wsparć pod pewnymi warunkami.
2. Natychmiastowe zlikwidowanie dóbr publicznych instytucji religijnych katolickiej.
3. Rozporządzenie probostwami, pałacami biskupimi i budynkami seminaryjskimi.
4. Uchwalenie zarządzeń potrzebnych w interesie bezpieczeństwa narodowego.

Minister wojny zakomunikował, że wszyscy seminarzyści, którzy aż do 29 b. m. nie wykażą się świadectwami zatwierdzonymi według przepisów prawnych,

tam już błogosławieństwa bożego nie ma.

Dzień dzisiejszy jednak miał się zupełnie inaczej zakończyć, jak się rozpoczął. To było już w końcu Czerwca, kiedy dni najdłuższe. Już prawie nad wieczorem ujrano zbliżającego się człowieka, na którego widok serce Małgorzacie gwałtownie zabiło.

— Któż to mógł być?

— Listowy...

Małgorzata się nie omyliła, jej serce mówiło prawdę... listowy jej szukał. O mało co nie zemdała biedaczka, bo oto listowy wręczył jej czterdzieści marek przysłanych z Ameryki i kartę na wolny przejazd okrętem dla niej i jej troje dzieci!

Padła na kolana i łzami zalana zawoła:

— Boże! jak ci mam za to podziękować!... Niech będzie Imię Twoje błogosławione!

— Amen! — domówili Matusz i Matuszowa.

Andrzej z towarzyszami chwilę przypatrywali się okolicy, którą pociąg w szalonym biegu przerywał. Musieli się jednakże cofnąć od okna, bo pęd był za bystry, a im się w oczach cmić w głowie kołodzić zaczęło. Pociąg chylił się to na jedną, to na drugą stronę, a szyny zdawały się być nieprzymocowane, tylko wolno na ziemię pokładzone. Tedy owedy wydali okrzyk przerażenia, sądząc, że się pociąg przewróci, to znowu dyszeli ze strachu, gdy pociąg pędził po nad bezdeniami przepaściami.

Straszna też to jazda na kolejach amerykańskich... Tam bowiem nie chodzi o to, aby podróżni wygodnie i bezpiecznie zjechali na miejsce, tylko żeby to się stało szybko. Czy się tam pociąg przewróci, czy tam się z drugim zderzy i setki ludzi podruzgoce, to tam frazka. Życie ludzkie w Ameryce tyle znaczy, ile w

zostaną od 7 stycznia powołani do wojska. Środkiem tym dotkniętych zostanie około 5500 seminarzystów.

W środę rozpoczęto wypędzanie biskupów z ich pałaców. Biskup w Amiens wzbierał się opuścić pałac, dopóki nie otrzyma urzędowego nakazu.

Ks. kard. Richard w Paryżu zamieszkał w pałacu jednego z posłów katolickich.

Od środy przebywają w kościołach paryskich tajni policjanci celem zapisywania księży, którzy odprawiają nabożeństwa bez poprzedniego zameldowania policyi. Obawiają się, że w niedzielę przyjdzie w kościołach do rozruchów.

O bucie rządu masonskiego we Francji świadczy najlepiej to, że postanowił usunąć z monet francuskich (pieniędzy) napis: »Boże chroń Francję!« — I dobrze zrobił, bo Pan Bóg nie może żadną miarą chronić bezbożników, którzy w swej pysze i zarozumiałości wypowiedzieli mu wojnę. I na tych masonach sprawdzą się prędzej czy później te słowa: Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy, a uwłaczać sobie nie pozwoli.

Z walki szkolnej.

— 50 procesów o naukę religii w najrozmaitszych miejscowościach powiatu inowrocławskiego odbyło się znowu 6 b. m. przed sądem lawniczym w Inowrocławiu. Oskarżeni byli ojcowie odnośnie opiekuńi, którzy przeciw mandatom karnym, przeważnie wysokości 1 mk. za nieposyłanie dzieci swych na areszt, wnieśli o sądowe rozstrzygnięcie. Oskarżeni bronili się tem, że godziny aresztu nie należą do godzin planem szkolnym objętej nauki, wskutek czego ich za zmułę tychże karać nie można; zresztą powinien nauczyciel poprzednio zawiadomić rodziców o nalożeniu na ich dzieci aresztu. Sąd tylko w kilku przypadkach uwolnił oskarżonych od winy, zresztą zatwierdził mandaty karne. Skazani założyli apelację.

— Zamykanie lokali za strejk szkolny, Z Bydgoszczy piszą do »Pos. N. Nachr.« że lantrat powiatu bydgoskiego, dr. Abicht, nakazał, aby we wszystkich miejscowościach powiatu, w których dzieci strejkują, zamykano restauracje już o 8. wieczorem. Rozporządzeniem tem są dotknięci także właściciele niemieckich lokali, którzy prosili p. lantrata, aby dla nich uczynił wyjątek i pozostawił dotychczasową godzinę policyjną. Na to pan lantrat odpowiedział, że właśnie dla tego i do nich zastosował zakaz, ponieważ jako Niemcy nie okazują dosyć wrogiego wobec Polaków usposobienia. Na sobotniem posiedzeniu Tow. restauratorów obwodu regencyjnego bydgoskiego postanowiono wybrać deputację, która uda się osobiście do Berlina, aby ministrowi przedłożyć ustnie skargę na pana lantrata.

— Wydalony! Po 20 latach służby wydalony został z Dziekanki wódz Wojciech Błaszak za to, że dziecko jego w nauce religii po niemiecku nie odpowiada. Spodziewamy się, że dla Błaszaka znajdzie się miejsce u którego z polskich dziedziców.

— Wielkie śledztwo sądowe w sprawie strejku szkolnego toczyło się w Gorzykowie. Na miejsce zjechał sąd z Witkowa i badał wszystkie dzieci z osobna, kto je do strejku namówił, co księża mó-

Europie życie królika lub myszy. Zład też rocznie ty-siące nieszczęść, dziennie całe masy ludu giną marną śmiercią, lub połamiani, podruzgotani zębrzą jako kalcę kawałka chleba, a w końcu z głodu umierają muszą, bo w Ameryce nikt nikomu nic nie poda. Tam jest przysłowie: pomóż sam sobie! Nie możesz sobie pomódz, to giń, bez ciebie się świat obejdzie. Niby to tam w Ameryce wiara chrześcijańska, ale nie katolicka. Katolików wprawdzie nie braknie, ale poroz-rzucani stoją osamotnieni pomiędzy innowiercami, jak się w sosnowym lesie tu i owdzie natrafia na drzewko brzozone. Za to są tam protestanci, luteranie, kwakry, anglikanie, mormony i tam dalej, i tam dalej... co okolica, to inna wiara, a rzecz można, że każdy pojedynczy prawie ma swoją wiarę dla siebie samego, a wszyscy razem nie mają żadnej wiary.

Nasi znajomi gnali lotem strzały i ze zdziwieniem zauważyli, że pociąg nigdzie nie przystawa. Już było ku wieczorowi, a jeszcze nie było żadnego przystanku. Cóż to znaczy? Temu i owemu flaki piszczaly, a na nieszczęście nie mieli ani kawałka chleba. Prawda, że i pieniędzy nie było, bo naprzykład Andrzej nie miał złamanego szelaga przy duszy, ale jednakże miał jeszcze kilka marek Dębny, któryby się był przeciw kawałkiem chleba podzielił. Ale pociąg nigdzie nie stawał.

Dopiero na sam wieczór pociąg stanął. Uradowani wychodzący skoczyli do drzwi... zamknięte. Pociąg wolał na urzędników kolejowych, ale ci nie chcieli tego zapewne słyszeć, bo lubo z innych wagonów ten i ów wybiegł, u nich drzwi były szczelnie zamknięte, tak jakby naumyślnie trzymano ich pod kluczem.

Clag dalej nastąpi

willi itd. Zatrzy do godziny 4 p tego powodu w re na szczęście

Zagran

W Paryżu — olbrzymie ze dział 3000 osób protestująca prz ków w Prusieci 125 tysiącom d. kom. Zebranie ckiej ligi robotn wszystkich stro zacy.

Zebrani na znania uchwalili odwołanego, pasterza Dr. fundusz: Na ojczystego

Wybrany zywa się ninie go z gorącą na wzniosły te ks. prob. Kości bo do redakcy wie przyjmowa Poznań, d

Adam Woliński, Stefan Cegielski, dr. Zygmunt Dzię dr. Józef Pomor

Smierć nie pa Stableskie niepoważna stwach i wszy boleść.

W takiej braz smutnej Najprzew. ks. Sremie bronili był jednym z sprawę narode la i cierpieł, z coraz dalszeg mocy.

Językowi dów i szkół dzina i dom dzie stróże

Lecz brak trzeba książki, tarza, polskieg ny się one z czas aby brak

Ku temu wyższą odczw pieranie na twy polskie

Rodacy! dziatwy nasze

Jako wien dny czy boga bije serce pol dusz ten

„Statego po

Zapros

Już od d we zamówien

Jak pisze podwyższyć

tego, aby mie niecznością z

karskich i po Aboname przynoszenier

Rodacy

Z

— Racil ba było dział lityki nieco s

wili itd. Zatrzymano dzieci w szkole bez obiadu aż do godziny 4 po południu. Wśród rodziców było z tego powodu wielkie zaniepokojenie i oburzenie, które na szczęście nie przybrało groźniejszych rozmiarów.

Zagranica wobec strejku szkolnego.

W Paryżu odbyło się — jak pisze »Kur. Pozn.« — olbrzymie zebranie publiczne, w którym brało udział 3000 osób. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko niestychanemu uciskowi Polaków w Pruszech. Wyrażono w rezolucji także cześć 125 tysiącom dzieci polskich, jako małym męczennikom. Zebranie odbyło się pod patronatem Kościelnej Ligi Robotniczej. Udział w niem brali mówcy wszystkich stronictw francuskich oraz delegaci z Alzacji.

ODEZWA!

Zebrani na dniu dzisiejszym obywatele miasta Poznania uchwalili dla uczczenia pamięci naszego nieodżałowanego, w Bogu spoczywającego śp. ks. Arcybiskupa Dr. Floryana Stabilewskiego zbierać fundusz: Na stałe popieranie nauki języka ojczystego dla dziatwy polskiej.

Wybrany w tym celu niżej podpisany komitet odzywa się niniejszem do całego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o składanie dobrowolnych ofiar na wzniesienie ten cel, albo do rąk skarbnika komitetu ks. prob. Kościelskiego (Poznań św. Wojciech 13), albo do redakcji pism polskich, które składki te łaskawie przyjmować zechcą.

Poznań, dnia 26 listopada 1900.

Adam Woliński, przewodn., Dr. F. Niegołęwski, sekretarz, ks. Bolesław Kościelski, skarbnik, Stefan Cegielski, Stefan Chociszewski, prof. dr. Antoni Drygas, dr. Zygmunt Dziembowski, Zygmunt Marweg, Jan Paczkowski, dr. Józef Pomorski, Celestyn Rydlewski, dr. Marian Seyda.

Śmierć nieodżałowanej pamięci śp. ks. Arcybiskupa Stabilewskiego sprawiła społeczeństwu naszemu niepowetowaną stratę, budząc we wszystkich warstwach i wszystkich stanach serdeczny żal i głęboką boleść.

W takiej chwili jaskrawo uwydatnił się nam obraz smutnej dołi naszej. — Za cóż bo walczył śp. Najprzew. ks. Arcypasterz? Jako nauczyciel religii w Sremlu bronił wykładu języka polskiego, jako poseł był jednym z najzarliwszych szermierzy za naszą sprawę narodową i język polski, jako Arcybiskup bolał i cierpiał, że bólów naszych z powodu rugowania coraz dalszego języka polskiego uśmierzyć nie miał mocy.

Językowi naszemu, wypartemu z urzędów, sądów i szkół — obroną i ostoją stała się rodzina i dom polski. Każdy z nas niechaj będzie stróżem i obrońcą jego!

Lecz brak środków do obrony. Obok gazety potrzeba książki, obrazka polskiego elementarza, polskiego katechizmu. W każdym domu powinny się one znajdować — a czy są? Jeżeli ich brak — czas aby brak ten zapelnic!

Ku temu celowi zmierzają komitet, zamieszczający powyższą odezwę do zbierania składek »Na stałe popieranie nauki języka ojczystego dla dziatwy polskiej«.

Rodacy! któżby oszczędził grosza dla kształcenia dziatwy naszej!

Jako wieniec na trumnę śp. ks. Arcybiskupa biedny czy bogaty — niech każdy, w którym szczerze bije serce polskie, rzuci grosz swój ofiarny na fundusz ten

»Stalego popierania nauki języka ojczystego dla dziatwy polskiej.«

Zaproszenie do przedpłaty.

Już od dziś przyjmują wszystkie urzędy pocztowe zamówienie na »Nowiny Raciborskie«.

Jak piszemy na innym miejscu, zmuszeni jesteśmy podwyższyć abonament o 20 fen., ale nie uczyniliśmy tego, aby mieć zysk, tylko zmuszeni zostaliśmy koniecznością z powodu podrożenia materiałów drukarskich i podwyższenia płacy współpracowników.

Abonament na cały kwartał wynosi 1,20 mk., z przyniesieniem w dom 24 fen. więcej.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie

Nowiny Raciborskie!

Z bliska i z daleka.

— Racibórz. Z powodu nawału materiału trzeba było dziać wiadomości miejscowych, a także po- lityki nieco skrócić, co prosimy wybaczyć.

— **Baczność!** W niedzielę po południu o godz. 5 odbędzie się zebranie w Boguminie w lokalu p. Scholza. Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział, zwłaszcza z wiosek przy granicy.

— Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcyb. Stabilewskiego złożył na nasze ręce p. G. 1 mrk. Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— Tak zwane »Volksunterhaltungsabendy« mnożą się — jak słusznie zauważa »Gl. Sl.« — niby grzyby po deszczu, a zwłaszcza w obwodzie rolniczym są one na porządku dziennym. Nie ma prawie niedziel, żeby w tej lub owej wiosce nie był taki »abend«, a gazety niemieckie rozpisują się o nich szeroko i chwają ich patryotyczno-niemiecki przebieg, zaznaczając przytem, że zwłaszcza polscy rodzice się nimi zachwycają. A jaki cel mają takie »abendy«?

Nasi przeciwnicy głoszą, że »abendy« mają zadanie niesienia ogólnej oświaty dla szerokiego mas ludu. Tak atoli, bracia, nie jest. Jedynym ich celem jest zgermanizować nasz lud, a ze strony rządu są takim »abendom« bardzo przychylni. Siłą nas nie mogą zgermanizować, bo czem większy ucisk, tem większy z naszej strony opór, dlatego więc starają się podejść nas z innej strony i fałszywą dobrocią ugłaskać nas i pozyskać. Niejeden może sobie powie, że jego nie zdołają takie »abendy« zgermanizować. Dobrze, bracia, ale ołśnią dziesiątki innych i zawładną nimi. Wieczory takie przynoszą nam wielkie szkody, o czem wiedzą nasi przeciwnicy i dlatego urządzają je tak często.

Nam nie wolno urządzić »wieczorków«, aby skutecznie przeciwdziałać przeciw »abendom« nam utrudniają nawet odbywanie zebrań i wieców, tak niezbędnych w ruchu społecznym. A oni toczą z nami walkę otwartą i podstępą. Przed pierwszym rodzajem walki nie potrzeba się obawiać zbytnio, bo lud nasz posiada dostateczną siłę odporną, którą ucisk potęguje coraz więcej, natomiast drugi rodzaj walki jest niebezpieczniejszy dla nas od pierwszego. Czyż wobec niego jesteśmy bezbronni, ponieważ nie wolno nam odbywać podobnych »wieczorków« i wydani bezwarunkowo na łup germanizacji, rozciągającej coraz dalej swoje sieci? O nie, bracia, chociaż nam nie wolno urządzić »wieczorków«, to jednak posiadamy silną broń w naszym ręku, a tą bronią to nasze gazety polskie. One wskazują nam, skąd niebezpieczeństwo grozi i każdy podstęp naszych przeciwników wyjawiają nam zawczasu. Pomimo kar, które na nie nakładają, nie przestawają nas bronić.

Bracia, rozszerzajcie nasze gazety polskie. Rozszerzajcie tę naszą broń jedyną w walce z germanizacją. Wy, którzy czytacie polskie gazety, dawajcie je waszym współpracownikom do czytania i nakłaniajcie ich, aby i oni sobie je zapisywali. Nie zrażajcie się, jeżeli starania wasze nie odniosą natychmiastowego skutku i nie ustawajcie w tem waszem przedsięwzięciu, a owoce waszego starania dojrzeją chociaż nie zaraz, to z pewnością w niedalekiej przyszłości. Wytwarzajcie wiernie przy gazetach polskich i rozpowszechniajcie je, a zakusy germanizacyjne spelniają z niczem. Pamiętajcie też o naszych »Nowinach Rac.« i rozszerzajcie je pomiędzy waszymi braćmi.

— **Rolnikom** naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze związku chemicznych fabryk »Silesia«, który wszystkie sztuczne nawozy sprzedaje względnie tanio. Z ostrzeżenia redakcyi »Por. Gosp.« zamieszczonego w poniedziałkowym numerze »Nowin«, widzimy, jak trzeba być ostrożnym przy zakupie sztucznych nawozów, aby nie być oszukany. Zastępstwo powyższej wymienionej firmy ma rodak nasz pan Fr. Wiśnicki w Gorzowie (Landsberg O. Schl.), u niego można też artykuły te zamawiać i to po cenach fabrycznych.

— **Unieważnienie rozporządzenia sądu.** Z biura »Straży« otrzymujemy co następuje:

Na początku listopada r. b. postanowiła władza na podstawie § 5 prawa o wychowaniu przymusowym p. Światlikowi ze Sremlu odebrać syna. Sprawę oddał p. Światlik »Straży« i teraz wskutek zażalenia przewodniczącego sekcji prawno-politycznej »Straży«, wyrokiem sądu ziemskiego w Poznaniu rozporządzenie sądu okręgowego zostało zniesione. Ojciec może zatem nadal wykonywać przyrodzone prawo rodzicielskiego wychowania.

— **Ważne dla rzemieślników!** Wrocławska Izba handlowa ogłasza następujące ważne przepisy dla rzemieślników:

1. Uczniów zatrudniać wolno każdemu, kto posiada prawa obywatelskie. Poza tem musi jednak albo sam mieć uprawnienie do kształcenia uczniów, albo też mieć w warsztacie stałe wermistrza lub czeladnika, uprawnienie takie posiadającego.

2. Kto chce uczniów kształcić musi 1) liczyć najmniej 24 lata; 2) posiadać świadectwo z ukończonej 3 letniej nauki w rzemiośle, w którym innych kształcić zamierza, lub okazać się złożonym egzaminem na czeladnika; 3) udowodnić, że przez 5 lat samodzielnie i osobiście praktykował odnośne rzemiośle, lub był w niem czynny jako wermistrz albo w podobnym stanowisku. Kto dnia 1. kwietnia 1901. r. skończył

lat 17, potrzebuje wylegitymować się tylko 2-letnią nauką i nie potrzebuje składać egzaminu na czeladnika, ale rozpoczynając kształcenie uczniów, musi liczyć 24 lata.

3. Tytuł majstra przysługuje tym, którzy 1. w procederze swoim mają prawo kształcenia uczniów; 2. którzy złożyli egzamina na majstrów. Wszyscy rzemieślnicy także bez egzaminu mogą nazywać się majstrami, którzy od dnia 1. października 1901. r. wykonują samodzielnie swoje rzemiosło, i którym w dniu tym przysługiwało prawo kształcenia uczniów.

— **Dziki pomysły.** Do »Kreuzztig.« pewien hakatystyczny dowcipniś tak pisze:

„Ponieważ Polacy ciążą Niemcom, trzeba ich o ile możności wyprzeć z granic rzeszy niemieckiej. Oczywiście nie da się to załatwić na drodze przymusowej, zatem powinien rząd udzielać wychodźcom polskim wielkich zapomóg, aby jak najrychlej opuścili granice państwa i wyprowadzili się do Kanady.“

Niezła myśl. Tylko, że Polacy pozostawiają wychodźstwo do Kanady głupszym od siebie. Możeby autor wspomnianego artykułu dla przykładu pierwszy wyprowadził się do Kanady? My zostaniemy tu na ziemi ojców. Dziki pomysły roją się w hakatystycznych głowach — ani słowa!

— **Wyjątkowy ksiądz niemiecki.** Z Dameran w Meklemburgii donoszą, że odbył się tam pogrzeb dziecka dla braku cmentarza katolickiego na luterskim. Ksiądz niemiecko-katolicki przybył ze Skwierzyny i odmówił modlitwy nad grobem po polsku. Prosił potem, aby Polacy na obczyźnie nauczyli dzieci swe paterczyka po polsku i nie dali im się niemczyć. — Cześć za to owemu szlachetnemu kapłanowi!

— **Z Raciborskiego.** Pólsiadak p. Jan Mika z Książkiej Ligoty pod Raciborzem otrzymał od regencyi najwyższą nagrodę w wysokości 100 mrk. za dobre sadzenie i pielęgnowanie drzewek. Oprócz tego dostanie p. Mika jeszcze drzewek do sadzenia za darmo.

— **Dzielnica, pow. kozielski.** W ubiegły wtorek przybył do naszej wioski dyrektor cukrowni w Polskiej Cerekwi, celem zawierania nowych kontraktów na buraki. Dotychczas płaciła cukrownia za centnar 82½ fen. Gospodarzom wydawała się ta cena za niską, dla tego żądali podwyższenia na 85 fen. Tylko jeden ze starszych gospodarzy, który już zawarł kontrakt na pięć lat, począł łamaną niemczyzną wywódzić, iż dotychczasowa cena jest wystarczającą. Dostał atoli taką odprawę, że wyniósł się jak niepyśzny, a z nim razem i p. dyrektor ze swoimi aktami.

— **Tychy w Pszczyńskim.** Wielka uroczystość odbyła się u nas w sobotę w święto Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej, bo poświęcono kamień węgielny pod nasz nowo budowany kościół. Kościół nasz jest już w murach wykończony i przykryty a kamień węgielny włożono w otwór na ten cel zastawiony. Na tę uroczystość przybyło też kilku księży z okolicy. Kościół nasz, choć teraz jest trzy razy tak wielki jak stary, był pełen ludu. Ks. dziekan Stehr, proboszcz w Mokrem, poświęcił kamień. Następnie przeczytano dokumenta, jeden polski, drugi niemiecki, które w tym kamieniu będą zawarte, i w takowy włożono także kilka gazet polskich i niemieckich. Ks. proboszcz Bielok z Starego Bierunia wygłosił kazanie polskie a ks. proboszcz Dworski z Mikołowa niemieckie. Następnie przemówił jeszcze nasz ukochany ks. proboszcz Kapica. Kościół był pięknie ozdobiony wieńcami. Cała uroczystość trwała od godziny 6 do 8 wieczorem.

— **Bogumin (dworzec).** W Fabryce stali Hahna wydarzyło się w środę wieczorem straszne nieszczęście. Przy dźwiganju żelaza zerwała się winda i spadła na 3 robotników. Jeden z nich, Hanke, z Krzynowic rodem, ojciec rodziny, został na miejscu zabity, drugi, Juraszek z Rudyszwałdu, jest ciężko ranny i odwieziono go do lazaretu w Ostrawie, a trzeci, Mika z dworca, również ciężko ranny odwieziony został do domu.

Ruch w Towarzystwach.

— **Racibórz.** W przyszłą niedzielę 16 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się zwykłe posiedzenie polskiego Towarzystwa górnośląskiego w lokalu p. Bull przy ul. Głubczycko-Kozielskiej. O jak najliczniejszy udział tak członków jak i gości uprasza

Z a r z ą d.

Gościniec „Nowy Swiat“

Maryańska ulica Nr. 2.

Jutro biję wieprza

i zapraszam rano na warz. podgardle a wieczorem na KIELBASY.

Tak samo w niedzielę.

Józef Krajozy.

Pałac obuwia Hansa



właśc. Rosa Freund, Racibórz, Dworcowa ul.
Celem opróżnienia moich znacznych zapasów towarów, otwieram

wielką wyprzedaj gwiazdkową!

Obuwie jest dla każdego pożądanym i potrzebnym podarkiem gwiazdkowym, a okazja kupna jest z powodu

zniżonych cen

nadzwyczaj rzystną.
Proszę w każdym raz obejrzyć sobie moje okno wystawne.

Na wesela, jako też inne uroczystości i obchody polecam mój wielki

skład towarów kolonialnych,

będąc w stanie oddawać takowe po jak najniższych cenach.

Robert Polifka

Racibórz, Odrzańska ul. 9.

Na święta polecam świeże orzechy włoskie,

funt 20 fen.,
śliwy, 2 funty od 15 fen. pocz.
powidła, funt 20 fen.,
ryż, 2 funty 25 fen.,
ff. palone kawy,
jako też wszelkie towary kolonialne i delikatesy po jak najniższych cenach

Franc. Bimmler,
Racibórz, Odrzańska ulica.

„Silesia“ związek chemicznych fabryk.

Saarau [st. Wrocl.-Fryb. K.)
i Wrocław (Tauentzienplatz 1.)

Pod gwarancją zawartości

polecamy nasze znane **wyroby nawozowe,**

jako też wszelkie używane **nawozy sztuczne,**

między innymi także **Tomasówkę** jak najczystsza.

Dalej prima
fosforan wapna do karmienia bydła i świń.

Zamówienia przyjmuje

Fr. Wiśnicki, Gorzów
(Landsberg O. Schl.)

Lekarz-Dentysta

C. Block

wyrywa i plombuje zęby i t. d.

Racibórz, Bahnhofstr.

(naprzeciw Hugo Markus) I. piętro.

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 13-go grudnia 1906 r.

Pszenica żółta (za 100 kilo)	17,80—17,60 M
Zyto	15,90—15,60
Jęczmień	16,00—13,20
Owies	14,40—14,20
Ziemiaki za 50 kilo (1 centnar)	2,00—1,60
Siano stare	2,70—2,00
Słoma (600 kl.)	21,00—20,00
Masło do jedzenia za funt	1,20—1,10
Masło stołowe	1,40—1,30
Jaja mendel (15 sztuk)	0,90—0,90
Dowóz był mały.	

Walter Zernik,

Rynek 13

RACIBÓRZ

Rynek 13

Największy skład sortymentowy towarów krótkich i wełnianych, robótek ręcznych, artykułów męskich itd.

60 połączonych interesów we wszystkich częściach Niemiec z kapitałem zakładowym 10 milionów mr.

Na zbliżające się potrzeby gwiazdkowe

polecam w jak największym wyborze po zadziwiająco niskich cenach

Trykoty

Męskie koszule Normal
męskie galoty
męskie jak pod spód
damskie jak pod spód

TRYKOTY DLA DZIECI

w wieku od					
1-2,	3-4,	5-6,	7-9,	10-12	
70,	90	1,00,	1,15,	1,35	
z podszewką w rodzaju futerka					
1,00,	1,20,	1,30,	1,40,	1,50	do 1,70

Wetki sztrykowane dla mężczyzn,
Zuswki dla kobiet,
szale sztrykowane w wielkim wyborze
co do kolorów,
szenyłowe chusty, czarne i kolorowe,
szenyłowe szale gładkie i w kratki,

WEŁNA
dobrego i wypróbowanego
gatunku
Sternwolle ft. 250.

REKAWICZKI

rekawiczki dla kobiet, trykot czarny i kolorowy, para od 20 fen. pocz.
trykotowe rekawiczki dla mężczyzn para od 50 fen. pocz.
krymskie rekawiczki ze skórą para od 95 fen. pocz.
balowe rekawiczki w jak największym wyborze.
rekawiczki gładkie z podszewką i bez,
rekawiczki dla dzieci,

jak największy sortyment
trykoty różnokolorowe sztrykowane.

Rozmaite towary wełniane

spódnice dla kobiet

z barchanu i flaneli
od 1,50 pocz.

spódnice dla kobiet

z sukna i czystej wełny
do najpiękniejszych,
spódnice sztrykowane dla kobiet
i dzieci
szare, bezsowne i czerwone.

CZEPKI DLA DZIECI

z sukna od 65 fen.
z skóry jagnięcej, pluszu,
i pluszu włosatego,
czepki dla dzieci sztrykowane od 35

CZAPECZKI DLA DZIECI

sztrykowane i z pluszu włosatego,
z kłapami na uszy lub bez,
garnitury dla dzieci,
mufy & kołnierze.

POŃCZOCHY

szkarpety dla mężczyzn, mieszane, gatunek zimowy, para od 20 fen.,
szkarpety dla mężczyzn, nadzwyczaj ciężkie, para 1,00, 75 fen.
pończochy dla kobiet, czarne, para od 50 fen.
pończochy dla kobiet, czarne, czysta wełna, para 1,50, 115 mk.
pończochy dla kobiet w eleganckich deseniach, z krążkami i w paski, czysta wełna para od 1 mk.
pończoszki Zephyr dla małych dzieci.

sztrykowane sukienki dla dzieci,
sztrykowane jaczki dla dzieci,
białe, bezsowne i czerwone,
sztrykowane trzewiczki dla dzieci,
jaczki ze skóry jagnięcej,
jaczki z pluszu włosatego,

garnitury dla dzieci
ze sztrykowanego trykotu,
sukienne garnitury
dla kobiet i mężczyzn.

Towary futrzane: Kołnierze i mufy

po nadzwyczaj niskich cenach
w ogromnym wyborze.

Dod. do nr. 147 „Nowin Raciborskich“

Racibórz, Sobota dnia 15-go grudnia 1906 r.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na moją wielką

skład drzewa

i polecam:

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki (randbreiter), DESKI na dachy szerokie, szalówki, drzewo (Halbhölzer),

łaty, belki i krokwie rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Ja papa na dachy

we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

**J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg**

n. p. Kockes-Jungblut, ul. Bozacka Nr 18.

Nowe śliwki ft. 15, 20 i 25 fen. **Kawa** świeżo palona

w najdoskonalszych mieszankach funt od 90 fen. począwszy.

rodzynki funt 30, 40 i 50 fen. świeżo mielony mak funt 35 fen.

Kakao herbata (kakaotee) funt 25 fen.

Cukier po najniższych cenach dziennych.

Także wszelkie inne towary kolonialne poleca po najniższych cenach.

Jan Schemainda (dawniej Dolezih)

Racibórz, ul. Bozacka 3.

Wszystkim,

którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zaleźnienie, kaszel itd. udzielam bezpłatnej porady.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratorium.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Bernard Pitsch,

drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

Dobre towary.

Najtańsze ceny.

Max Böhm, Racibórz,

ul. Odrzańska nr. 21.

Fabryka likierów, araku i wina.

Na święta polecam poszczególnie moje znane

specjalności:

doskonały **RUM JAMAICA,**

osencę do grochu, dobrze znaną i ulubioną, znane ze swej dobroci trunki po jak najtańszych cenach:

Specjalność: **WINO korzenne**

o smaku muskatowym, malinowym lub owocowym, litr 35-50 fen.

Dalej polecam mocną żytniówkę, (korn), smaczne, pojedyncze i podwójne likiery rum Jamaica, sok malinowy i t. d.

Prawdziwy stary

koniak do leczenia

po ściśle rzetelnych cenach za butelkę 2 mk. i 250 mk. Przesyłki pocztą franko.

Słodkie wino węgierskie

butelkę po 1.20 mk.

Beczki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

Dla moich odbiorców w Westfalii osobne ceny.

Max Böhm

Racibórz, ul. Odrzańska 21.

Biuro pomiarów i techniczne

Hans Forchmann,

zaprzyjęzony miernik i inżynier,

Głubczyce,

Krzyżowa ul. 23

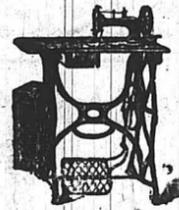
telef. 67.

Racibórz,

Dolno-Wałowa ul. 14

telef. 222.

Wykonuję pomiary wszelkiego rodzaju, podział gruntu, prawne zapisy do akt sądowych, oznaczenie granicy, zrównywanie gruntów i t. d.



Największy specjalny skład maszyn do szycia i welocypedów



Edm. Walter, Racibórz,
Nowa ul. 9.

Wielki zapas najlepszych i znanych w świecie maszyn do szycia do wszystkich robot, z 5-cio letnią gwarancją, od 35 mk. począwszy. Najnowsze szybkie maszyny do szycia szycące naprzód i wstecz, bez żłobka, nadające się także do wykonywania robót sztucznych.

Jak najlepiej urządzone i znacznie powiększony warsztat reparacyjny dla maszyn do szycia, kół i welocypedów motorowych wszelkich systemów w zawodowym i taniem wykonaniu.

Największy skład towarów futrzanych własnego wyrobu

Franc. Nowak,

mistrz kuśnierski,
nagrodzony kilku złotymi medalami

Druga ul. 1a Racibórz, Druga ul. 1a

drugi dom od Rynku

na miejscu Kostki założ. r. 1876 na miejscu Kostki

poleca:

mezzie futra na ulicę i do podróży od 90 mk. pocz.

futrane kurki domowe i do polowania od 36 mk. pocz.

eleganckie damskie płaszcze futrzane od 60 mk. pocz.

damskie zakłady futrzane od 90 mk. pocz.

rewerendy dla wiel. duchowieństwa od 95 mk.

Worki na nogi, futrzane rękawiczki po jak najtańszych cenach.

Stuły, **KOŁNIERZE** futrzane wszelkiego gatunku wedle najnowszej mody

w największym wyborze, pojedyncze i eleganckie, po

jak najtańszych cenach.

Zakłady futrzane wedle miary pod gwarancją

dobrego przylegania.

Przeróbkę towarów futrzanych wszelkiego rodzaju wykonuje się jak najtaniej we własnym warsztacie.

Wysyłka do wyboru. Cennik bezpłatnie i franko.

W interesie szanownych moich odbiorców nie prowadzę mniej wartościowych towarów futrzanych, jak to często u niefachowców się wydarza.

Katechizm

polski dla diecezji wrocławskiej, większe wydanie 50 fen., (z przesyłką 60 fen.), mniejsze wydanie 25 fen., (z przesyłką 30 fen.) polecają

„Nowiny Raciborskie“
Racibórz—Ratibor O.S.

Baezność!

Baezność!

Hosanna na wysokości!

Otóż nadchodzi dzień radości,
Dzień Bożego Narodzenia,
Dla maluczkich dzień uweselenia.
Przeto kupujcie dla nich u mnie,
Gdyż mam wybór niby w gumnie,
Mam bowiem do upiękшення goiku,
Rzeczy ze szkła, waty bez liku.
Dla starszych stósowne podarki,
Na które nie trza wydać talarki,
Dziewuszki bardzo one lubieją,
Gdyż są to mydła, perfumy, które wonieją.
Kalendarz ładny w upominek będzie,
Opowiadajcie o tem wszędzie!

L. Grygłewicz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście,
naprzeciw młyna psińskiego.

Kalendarz na rok 1907.

Święta Rodzina,

kalendarz dla rodzin chrześcijańskich, cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. polecają

„Nowiny Raciborskie“
Racibórz—Ratibor O.S.

L. Breitbarth, Racibórz,

założony 1861.

Telefon nr. 40.

skład wybornych delikatesów,
towarów kolonialnych, owoców połudn.,

ryb rzecznych i z jeziora, dziczyzny,
drobnu, warzywa i konserwów owocowych.

**Doskonałe LIKIERY,
KONIAKI, PONCZE.**

Łaskawe zlecenia wykonuje się jak najlepiej i akuralnie.

Na święta

tylko u

Fr. Kafarnika,

Racibórz, Nowa ul. 26

naprzeciw król. sądu ziemiańskiego

kupuje się jak najtaniej, rzetelnie i dobrze wszelkie

towary kolonialne, delikatesy,

premiowane, a więc najlepsze

kawy, likiery, wina.

Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Kalendarze

na rok 1907:

Kalendarz Nowin Raciborskich,

najtańszy z kalendarzy polskich, cena 10 fen. Za 1 mrk. oddajemy 12 egz.

Oddającym wysoki rabat.

Kalendarz „KATOLIKA”

z przeszło 90 obrazkami, zawierający piękne powieści, wiersze, żarty i t. d. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kalendarz Maryański

z 5 dodatkami. Cena 60 fen., z przesyłką 80 fen.

Przy zamawianiu pocztą najlepiej nadsyłać pieniądze przekazem pocztowym, ponieważ porty do 5 mrk. kosztuje też tylko 10 fen. Na odłamku można napisać, co sobie kto życzy.

Zamawiać można:

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz (Ratibor O.S.)

Abecadło kostkowe

doskonały środek, za pomocą którego dzieci przy zabawie czytają się nauczą. W pudełku znajduje się 33 kostki. Na każdej z nich jest sześć liter. Dziecko może z tych kostek zestawiać całe wyrazy i zdania, według dołączonych wzorów drukowanych. Zwracamy baczną uwagę rodziców na abecadło kostkowe. Kto je dla dzieci nabydzie, znajdzie w nim bardzo dobrego pomocnika przy nauce dzieci.

Cena egzemplarz 50 fen., z przesyłką 60 fen.

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz (Ratibor OS)

Już nadeszły do Administracji „Nowin Raciborskich” i są do nabycia:

Kantyczki

czyli koledy i pastorałki

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane,

z dodatkami pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. (Razem 485 pieśni, niektóre z nutami.)

Jest to jedno z najobszerniejszych i najzupełniejszych wydań, obejmuje bowiem 704 stron ścisłego tekstu.

Cena za egz. w płótno, oprawny z złotymi wyciskami wynosi 1,20 mk. z przesyłką poczt. 1,40 mk.

KOLEŃNIK

Zbór pieśni i koled na czas Bożego Narodzenia, do użytku kościelnego i domowego z nową na Adwent, dodatkami pieśni przygodnych i krótkiego nabożeństwa. W ozdobnej oprawie 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Odpis.

O zabezpieczeniu bydła, koni, bydła rogatego i świń,

u ostatnich także na wypadek czerwonki włącznie zarazy, w jak najlepiej poleconem towarzystwie udziela wskazówek

Bienert, prakt. weterynarz, Racibórz hotel „Deutsches Haus”, Paniańska ul. (Jungferstr.) Ciężarne klacze zabezpiecza się za opłatą niskich stałych premii przeciw niebezpieczeństwu pomiotu (porzuceniu).

Uczeń

może się zgłosić Karol Krömer, mistrz piekarski, Racibórz, Długa ulica.

Młody kupiec

z branży tow. kolon., win, delik. i cygar, posiadając chlubne świadectwa i zda może najlepsze referency poszukuje od 1. 1. 07 odpowiedniej posady ewtl. z kaucją. Of. upr. się nadać do eksped. „Nowin Racib.” pod lit. S S. 160

Papier listowy

z narodowymi obrazkami. 1) Teczka zawierająca 5 kopert bibułek i 5 arkuszy z obrazkami Kościuszki, korony polskiej, pogoni litewskiej, Kopernika oraz krakowiaka i krakowianki i 5 pocztówek. Cena z przesyłką 20 fen. 2) Teczka z 5 kopertami i 5 arkuszy listowych, a na nich obrazki: Sobieski, Kościuszko, Mickiewicz, Kiliński i Otowacki 15 fen. z przesyłką. 3) Żłwny Wianek z komedijkami: List do Matki Boskiej i Złoty chleb 35 fen. z przesyłką. 4) 5 pocztówek kolorowych po 10 fen. 5) Pięć pocztówek kolorowych po 5 fen. 6) 5 pocztówek w światłodruku po 5 fen. 7) Pięć pocztówek po 3 fen. 8) Prześliczny Gnieźnieński telegram w kolorach, przedstawiający widok Gniezna, chrzesz Mieczyława, burzenie bałwanów itd. 30 fen. z przesyłką.

Razem kosztują te przedmioty 2,15 mk. Kto nadesłanie 1,50 mk. (przekazem 1,55 mk.) odbierze to wszystko franko.

Zamawiać pod adresem: J. Chociszewski, Golezno-Gnoson

Godzinki

Adoracyi Najsw. Sakramentu

do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyeczyi wrocławskiej cena 70 fen., z przesyłką 80 fen. polecają „Nowiny Raciborskie”

Powinszowania

na imieniny, urodziny, srebrne i złote wesele

w wielkim wyborze polecają

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz—Ratibor O.S.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Post-Anstalt

1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«
Ausgabe A aus Ratibor
für das I Quartal 1907.

Imię i nazwisko.

miejsce.

1.20 Pfg. Abonament

24 Pfg. Abtraggeld sind bezahlt.

Kaiserliches Post-Amt.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Post-Anstalt

1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«
Ausgabe A aus Ratibor

für das I Quartal 1907

Imię i nazwisko.

kilku — rolnicy zatem są mniej więcej z niemi pyta wycinać tylko wtedy, jeżeli im założono kleszcze na wargi. Poleca się w razie konieczności, które się

U krów kółka objawia się tak samo jak potasu, ale to są rzadkie wypadki. Tak samo u koni, tylko nie przewracają one się na grzbiet. Leczenie takie samo, tylko lekarstwa więcej się w większości wypadków zawierają natas 16 proc.

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników

Módl się i pracuj!

Bezpłatna tygodniowa gazeta do „Nowin Raciborskich”.

Nr. 50.

Racibórz G.-S., 13-go Grudnia 1906.

Rok III.

Niektóre choroby zwierząt domowych i ich leczenie.

11) Zatrzymanie moczu.

To jest choroba znana, ale do odgadnięcia trudniejsza niż wzdęcie, bo często bierze się za kolkę — i na odwrót. Zatrzymanie moczu jest chorobą samców, koni i wołów. U koni kończy się w 24 godziny, albo wyzdrowieniem, albo jeżeli mocz nie odejdzie całkiem, pęcherz pęka i koń zdycha na zapalenie otrzewnej, czyli błony brzusznej. Ponieważ nawet weterynarzowi trudno jest zbadać przyczyny tej choroby, więc ich tu nie wymieniam; dla gospodarza zresztą jest to zresztą obojętne, bo choroba nie pochodzi z takich przyczyn, którychby można było uniknąć przez odpowiednie postępowanie.

Objawy — podobne są do objawów kolki i dlatego trzeba uważnie chorego konia oglądać. Koń się wyciąga, rozstawia tylne nogi, podnosi ogon w górę, nadyma się, ale moczyć albo zupełnie nie może, albo mocz odchodzi tylko kropkami. Koń staje się coraz bardziej niespokojny, kładzie się i wstaje, ogląda na brzuch, drepce nogami.

Leczenie. Wprowadzić konia do stajni i rozcierać boki i brzuch słomą podobnie jak przy kolce. Wkręcenie włosienia, jak to zwykle robią, jest zupełnie bezużyteczne. Najlepszy jest sposób taki: Obciąć u ręki paznokieć, nasmarować ją oliwą albo olejem, ostrożnie wsadzić do kiszki odchodowej po łokieć i macać na dole kiszki, gdzie wyczuć można okrągłą, dość dużą gałą; — jest to właśnie pęcherz moczowy, w którym się mocz zatrzymał. Namacawszy tę gałą naciskać ją lekko do siebie brzuszciami palców (nie paznokciami). Powtarzać to co to minut, aż mocz zacznie odchodzić, poczem zaprzestać. Gdy pół kwarty moczu wyszło, można spokojnie oczekiwać kilka godzin, a gdyby mocz

znowu się zatrzymywał, naciskać jeszcze. Przy nie bardzo silnem zatrzymaniu można spróbować dać koniowi do wypicia pół kwarty naparu z nasienia pietruszki z łyżką utartej na proch kalafonii, robiąc przytem laskolanie kitą pióra gęsiego czy innego w pachwinach obok kiszki odchodowej i po słabiznach.

12) Kolka.

Kolka bywa najczęściej u koni wskutek budowy ich kiszki, lub nieostrożnie użycia pokarmu, na przykład sżróty żytniej bez doskonałego skropienia wodą sieczki, lub żyta niemoczzonego, ciepłego, albo wskutek przekarmienia kartofiami, czy inną okopowizną, zwłaszcza bez sieczki. Bydło i inne zwierzęta rzadziej kolce podlegają. Dla koni kolka jest bardzo niebezpieczną chorobą, dla krów — mniej.

Objawy. Koń robi się niespokojny drepce nogami, ogląda się na brzuch, kręci ogonem, nie chce jeść, nie może oddawać odchodów, ani moczyć, co często nieobznajmionych z chorobą myli, gdyż przypuszczają, że »koń chory na mocz«. Później zaczyna rzucać się na ziemię, tarza się kurcząc nogi, wstaje i znowu się kładzie.

Leczenie. Ponieważ od kolki koń może w 24 godziny zdechnąć, trzeba się więc przegryźć do leczenia. Konia mocno wycierać wiechciami, skrapiając skórę spirytusem kamforowym (najwięcej nacierać brzuch od prawej strony), i długą konia przeprowadzać. Dalej dać parę lewatyw z letnią wodą z mydłem albo solą. Prócz tego dać do wypicia 1 funt soli glauberskiej w kwarcie naparu rumiankowego, albo w zwyczajnej ciepłej wodzie. Puszczanie krwi nie potrzeba; nawet może to bardzo zaszkodzić. Zabobnem jest gniesienie »myszek« (lotnych kulek ulotów, które się dostały pod skórę), co, niestety, często po wszech robią. Do soli glauberskiej dodać można aloesu (aloesu kupić w składzie aptecznym za parę fenygów. Koniowi na raz dać się 4 do 5 łutów aloesu).

U krów kolka objawia się tak samo jak u koni, tylko nie przewracają one się na grzbiet. Leczenie takie samo, tylko lekarstwa więcej się daje (2 funty soli glauberskiej, 6 łutów aloesu). Swiniom pomagają najlepiej lewatywy; można także założyć w otwór stolcowy czopek z mydła.

13) Dychawica.

O chorobie tej wspominam tu dlatego, żeby gospodarz, znając jej objawy, nie kupił konia dychawicznego. Leczenie tej choroby jest trudne i niepewne; bez weterynarza obyć się nie można.

Objawy. Dychawiczny koń ma chęć do ładu i wydaje się zupełnie zdrowy. Ale zbadawszy go w taki sposób, jak tu wskażę, można łatwo chorobę poznać. Konia podejrzanego o dychawicę puścić ostrym kłusem, albo zaprzędnąć do wozu z ciężarem i jechać wolno. Gdy koń zacznie się pocić, — stanąć i policzyć ze zegarkiem w ręku, ile razy oddycha na minutę. Jeżeli oddycha 60 razy, albo więcej, — jest dychawiczny. Chory koń nawet inaczej oddycha, bo »robi bokami« (to jest przy oddychaniu, ruszają mu się nozdrza. Zdrowy koń po takiej próbie w 2 lub 3 minuty oddycha już zwyczajnie (30 do 35 razy na minutę); koń dychawiczny robi bokami przez 15 do 30 minut.

Leczenie jak powiedziałem, zostawić weterynarzowi.

Przestroga dla rolników, dotycząca zakupu sztucznych nawozów.

W »Poradniku Gospodarskim«, piśmie rolniczym, wychodzącym w Poznaniu, czytamy:

Mimo, że przy każdej okazji przypominamy, by tak sztuczne nawozy jak kupną paszę poddawano badaniu na stacyi doświadczalnej, nie dzieje się to jeszcze ogólnie. W zeszłym miesiącu np. mieliśmy w ręku analizę chil. saletry, za którą policzono rolnikowi 12 mk. za 100 funtów, a która miała wartości tylko 70 fen. To już przechodzi wszelkie granice! W ten sposób dostawcy się bogacą nieuczciwie, a rolnik może iść z torbami, w każdym razie traci zaufanie do sztucznych nawozów, które tak są pożyteczne, a do których tak trudno jeszcze nieraz nakłonić zwłaszcza mniejszych rolników. W następnym podajemy sprawozdanie prof. Wagnera, wykazujące, ile to nieuczciwości zachodzi w handlu sztucznymi nawozami!

W kainicie np. mnóstwo prób wykazało w z. r. zawartość tylko 10 procent potasu, a przecież kupuje się go zwykle przy rzekomej zawartości 12,8 proc. Wyjątkowo tylko spotykał prof. Wagner w kainicie także do 18 procent

potasu, ale to są rzadkie wypadki. Tak samo t. zw. wysokoprocentowe (40 proc.) sole potasowe w większości wypadków zawierają potasu 36 proc. tylko, a rzadko 44—45 proc. Niem. Tow. Roln. donosi, że w 178 próbach kainitu, 27 wykazały tylko 11 proc. a 7 prób. nawet tylko 9 procent potasu.

Stacya doświadczalna Izby rolniczej w Poznaniu przed kilku tygodniami badała próbę saletry chil. w której tak dużo było kainitu, że wartość azotu wynosiła ledwie 11,90 proc. (zamiast 15,5) — to czyni do 3 mk. na 1 centu straty dla rolnika.

Obecnie znów czytamy w jednym z pism polecenie jakiegoś »Granitowego proszku«, po prostu mąki z kamienia, co już przed kilku laty jako »szwyndel« zwalczaliśmy. — Analiza tego »Granitu« wykazuje wartość 15¹/₂ fen. za 100 kg. czyli 15 mk. za wagon, tymczasem za wagon żąda dostawca 125 mk. Zachodzi tu więc proste oszustwo!

Ponieważ zbliża się czas zamawiania sztucznych nawozów pod wiosenne zasiewy, przeto zwracamy uwagę na ostrożności, jakie przy kupnie zachować trzeba.

Niemożliwym jest wprost, aby mniejsi rolnicy nabywali sztuczne nawozy po małych handelkach po parę centnarów. Najczęściej są wtedy wyzyskani, wyrzucają grosz na marne a co przytem najgorsza, że się prędkiej czy później zniechęcają do sztucznych nawozów i na nic zda się cała dotąd podejmowana praca nad podniesieniem ich gospodarstw.

Zaleca się walczyć przeciw temu: 1) Przez wplywanie, aby wszyscy włościanie przystąpili do Kółek rolniczych, tam się pouczali i wspólnie nabywali sztuczne nawozy. 2) Przez zachęcanie do czytania pism rolniczych, które stale i dostatecznie informują czytelników pod każdym względem, jak się mają bronić przed wszelkim wyzyskiem.

Skoro przy pomocy ludzi, mających wpływ na włościan naszych, potrafimy w czyn wprowadzić powyższe dwa warunki, osiągniemy jedno z najważniejszych zadań ekonomicznych.

Przepisy ochronne

w rolnictwie i leśnictwie obowiązujące od dnia 1-go stycznia 1907.

Pisaliśmy już o tem, że od 1-go stycznia roku przyszłego zacząć obowiązować przepisy ochronne co do wszelkich maszyn rolniczych. Przepisy te mniej lub więcej obowiązują od lat

kilku — rolnicy zatem są mniej więcej z niemi obznajmieni.

Mniej znanymi są przepisy, jakie obowiązują co do utrzymywania bydła i zaprzęgu. Podajemy zatem nasamprzód właśnie te przepisy, przypominając zarazem, że za opieszałość w stosowaniu się do tychże przepisów może nastąpić kara, chociażby nawet żaden nieszczęśliwy wypadek nie został przez to spowodowany.

Przepisy ogólne.

1. W roku 1901 liczone 8957 wypadków nieszczęśliwych z uszkodzeniem, które powstały przez kopnięcie, uderzenie, ukąszenie itd. zwierząt. Prócz tego było w tym jednym roku 10486 wypadków przy zaprzęgach. Między tymi 19143 wypadkami 1180 zakończyło się śmiercią.

2. Powodem znacznej części tych nieszczęść było złe obchodzenie się ze zwierzętami.

Od młodości koni i bydła bardzo należy uważać na to, aby ich nikt nie drażnił, bił lub popychał, bo przez to przywykłyby do narowów niebezpiecznych dla ludzi.

3. Wozy i uprzęż winny być zawsze w dobrym stanie. Uszkodzone części należy natychmiast naprawić lub nową częścią zastąpić, nie zwlekając, aż się uszkodzenie powiększy.

4. Kary za przekroczenie tych przepisów są te same, co poprzednio wymienione.

5. Dalej idące urządzenia ochronne są zawsze dozwolone.

6. Ogłoszenie tych przepisów uskutecznia się tak jak poprzednich.

Przepisy szczególne

dla przedsiębiorców, urzędników i robotników.

(Przekroczenia podlegają karze.)

Utrzymanie koni.

7. Koniom gryzącym należy poza stajnią nałożyć kaganiec. Podczas czynności w stajni należy im także nałożyć kaganiec, lub je krótko uwiązać.

8. Konie, które kopią należy w stajni odgrodzić od koni innych drągami lub ścianami.

9. Dzieciom niżej lat dziesięciu nie wolno koni poić ani pławić.

10. Jeżeli woda w miejscu pławienia jest tak głęboka, że koń pływać musi, nie wolno siadać na koń, lecz należy go wprowadzać do wody na linie.

11. Nie wolno w stajni spać pod korytami lub w przedziale wyznaczonym dla konia, jeżeli w tymże przedziale koń stoi.

12. Poleca się (to znaczy: nie jest nakazaniem pod karą) konie narowiste podkuwać i ko-

pyta wycinać tylko wtedy, jeżeli im założono kleszcze na wargi.

13. Poleca się powożąc końmi, które się łatwo rozbiegają, zakładać im wędzidło bezpieczeństwa albo przynajmniej używać podwójnych skórzanych lejcy.

14. Poleca się przy stanowieniu klaczy zakładać powróż.

Bydło.

15. Buhaje, ponad 1 $\frac{1}{2}$ roku, należy w obrozie przywiązywać podwójnie mocnymi naszyjnemi łańcuchami lub rzemieniami.

16. Stadnikom starszym jak 1 $\frac{1}{2}$ roku, oraz buhajom złym, należy założyć pierścień w nozdrza. Poza obrą wolno ich wodzić tylko na pierścieniu i dragu. Wyprowadzając ich za obręb domostwa, należy im oprócz tego oczy zasłonić, wyjąwszy w drodze do pojenia i na pastwisko.

17. Miejsca do stanowienia, jeżeli się znajdują, muszą być tak urządzone, aby krowa stała pomiędzy dwoma mocnymi poręczami i na przodzie była uwiązana. Jeżeli miejsce do stanowienia znajduje się w budynku, to oprócz zwykłego wyjścia urządzonego musi być jeszcze jeden otwór do wyjścia, przez który by znajdujące się przy stanowieniu osoby ratować się mogły ucieczką, jeśliby buhaj zdziczał.

18. Jeżeli się poza domostwem pędzi więcej aniżeli 6 sztuk bydła, powinien jeden człowiek iść przy sztukach pierwszych, drugi za bydlęm. Do pędzenia bydła do poju lub prowadzenia do roboty wystarczy jeden człowiek idący za zwierzętami.

19. Poleca się (ale nie nakazuje pod karą) przy dojeniu przywiązywać krowie ogon do uda.

20. Poleca się bydłu, które bodzie, rogi przyciąć lub kulki na rogach osadzić.

21. Złośliwych kiernozów nie wolno wypędzać na pastwisko.

22. Pod karą zakazuje się szturchać i uderzać konie lub bydło bez potrzeby, tylko aby je podrażnić.

23. Osobom, które mają rany lub bóle otwarte na rękach, zakazuje się pomagać ręką przy porodach zwierząt, przy biciu (zarzynaniu) zwierząt, przy oprawianiu i ćwiartowaniu zabitych zwierząt.

Praktyczne rady.

— Derki do okrywania zwierząt. Przeznaczeniem derki jest ochraniać organizm i spoczone ciało zwierzęcia od szybkiego parowania i oziębienia; a więc derka ma zapobiegać przeziębieniu. Tymczasem często widzieć można, że z koni, w stajniach stale pokrytych derkami, po wyprowadzeniu derkę zdejmują i tę zostawiają w stajni. Wynika z tego, że zwierzę przywykło do ciepła, którego skóra pod nią

głębokim przykryciem nabiera skłonności do pocenia się, zostaje w przerwach pracy wystawione na zimno i deszcz bez ochrony, przez co z łatwością podlega przecięciu.

Sierć zwierzęcia jest zawsze prawie w stanie, zabezpieczyć je od zimna, dlatego też derka w stajni zupełnie jest zbędna. Podczas roboty jest ona jakże niepotrzebna, gdyż zwierzę dostatecznie rozgrzewa się pracą; wtedy więc dopiero derkę na konia kłaść należy, gdy zwierzę zmęczone zmuszone jest stanąć na zimnie lub deszczu, przez co rozgrzana jego skóra szybko się bardzo ochładza.

Jadąc w zimie, konieczne potrzeba brać ze sobą derkę, aby nią zwierzę pokryć, tem bardziej w wypadkach, gdy zwierzę w stajni przywykło do derki, i w chwili, gdy pracę swą kończy.

Aby derka, użyta podczas chłodu, odpowiadała celowi, powinna być wełniana, bo taka tylko wssysa w siebie szybko pot z ciała, a ponieważ z niej woda nieprędko paruje, przeto nie ochładza skóry.

Derki płócienne używają się stale dla pokrywania zwierząt w stajni w celu ochronienia ich od kurzu i owadów, a jednak i tak cienką pokrywą, jaką jest płótno, uważają lekarze weterynaryjni za rzecz szkodliwą, gdyż przeszkadza ona prawidłowemu wysychaniu potu. Lekarze zdanie to opierają na swoich badaniach, z których okazało się, że zwierzę, pokryte w lecie derką choćby płócienną, zawsze ma pod nią sierć nieco wilgotną.

Jako ochronę od deszczu, zwłaszcza podczas wiosennych i jesiennych chłódów, może stanowić kapa; zrobiona z nieprzemakalnej materii. Derki takie znajdują się już w handiu od dość dawna, zarówno dla koni zbytkowych, jako i roboczych.

Zaraza pyska i rąbca, przy zwykłym przebiegu, nie potrzebuje żadnego leczenia, lecz za to wymaga starannego higienicznego utrzymania. Główne zadanie powinno polegać na usunięciu wszelkich powodów do podrażnienia zajętych organów. Zatem należy podawać pokarm miękki, nie drażniący jamy pyskowej; w oborze powinno być sucho i miękko, ażeby nie zanieczyszczać obrażeń obrażeń na nogach i wymieniu. Jeżeli zaś wsku k niezachowania tych ostrożności nastąpią owrzodzenia, to należy je specjalnie leczyć, a mianowicie: w jamie pyskowej — odwarem kory dębowej, a na nogach roztworem 5 procent siniego kamienia. Wrzodziki na wymieniu zasypywać proszkiem świeżo upalonego węgla drzewnego. Przy stwardnieniach wymion używa się maści kamforowej, którą codziennie smaruje się stwardniałą część wymienia.

Wszelki opatrunek powinien być bardzo umiejętnie robiony, ażeby nie podrażnić chorych organów.

Targ na bydło w Wrocławiu.

z 10-go Grudnia 1906.

Bydła spędzono: 45 wołów, 1477 świń, 219, cielaków, 268 owiec. — Pozostało 3 wołów, 10 świń 0 cielak, 26 owiec. Płacono za 50 kilogr. z wyłączeniem ciał: Za bydło: Woły I gat. żywej wagi 38—41 mk., wagi mięsa 70—77 marek. II gat. żywej wagi 32—36 mk., wagi mięsa 62—67 m. Jąłowice i krowy: I gat. żywej wagi 36—39 mk. wagi mięsa 67—72 mk., II gat. żywej wagi 32—35 mk., wagi mięsa 61—67 mk. Buchojaje: I gat. żywej wagi 37—39 mk., wagi mięsa 69 do

71 mk., II gat. żywej wagi 35—36 mk., wagi mięsa 65 do 68 mk. Za świnie: najlepszy towar żywej wagi 47—49 mk., wagi mięsa 58—21 mk., dobry towar żywej wagi 43—46 mk., wagi mięsa 53—57; lichszy towar żywej wagi do 42 m., wagi mięsa 00—00. Za cielaki I gat. żywej wagi 43—45 mk., wagi mięsa 78—81 mk. II gat. żywej wagi 39—42 mk., wagi mięsa 64—73 mk. Za owce (ang.) najl. towar żywej wagi 38—41 mk., wagi mięsa 75 62—64 mk. Wywieziono do Górnego i Dolnego Ślązka wołów — świń, cielaki, — owiec. Pozostało: 8 wołów, 4 świń. 1 cielak, 68 owiec.

Polecamy piękną książeczkę ułożoną przez Józefa Chociszewskiego pod tytułem:

Rozrywka po pracy w dni świąteczne.

Książeczka ta zawiera następujące sztuki teatralne:

1. Skarbnik. — 2. Wyrok księżnej Cieszyńskiej. — 3. Dział gornośląski i dział wielkopolski w Trzebnicy. — 4. Bysy z życia świętej Jadwigi, Patronki Ślązka i Polski. — 5. Białe wojsko św. Jadwigi. — 6. Obrona Głogówka.

Polecamy ją towarzystwom do odgrywania teatru i wszystkim innym czytelnikom.

Cena wynosi za egzempl. brosz. 60 fenigów z przesyłką 70 fen., kartonowany 75 fen. z przesyłką 85 f. oprawny 80 fen. z przesyłką 90 fen. Zamówienia przyjmuje eksp. „Katolika”, Bytom.

Testament

prywatny i nagły
każdemu koniecznie potrzebny.
Cena z przesyłką 2,10 mk.

Nowy toast polski Niech żyje!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas uczt.
Cena egzemplarza 60 fen.
Z przesyłką 70 fenigów.

Księgarnia „Katolika”, Bytom 6.-Ś.

Przewodnik

do pisania listów tyczących się ożenienia i zamążpójścia, obejmujący rozmaite przemówienia.
Cena za egzempl. 75 f., z przesyłką 85 fen.

Listownik

dla młodzieży zawierający liczne powinszowania, zabawę, gry itd.
Cena 20 fen., z przesyłką 35 fen.

Naftowe światło
■ żarowe ■
bez północzarki i smiały lampy. 50% oszczędzenie oleju. 10^m 1.20, 14^m 1.45, 16^m 1.70 m. Zaliczka 20 fen. Prosp. darmo. Petroleum-Genl.-Industrie Kronach.

Weselnik,

zbiór nowych przemówień i toastów na wszelkie uroczystości codzienne, jak na zaręczyny, na czesć młodych Panów, na srebrne i złote wesela i chrzciny za cenę 50 fen., z przesyłką 60 fen. poleca.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA”
(Beuthen O.-Ś.)

Dodatek do „Nowin Raciborskich”.

Adwent — Przed przyjściem....

Teśne oczekiwanie — to najsmutniejsze ze wszystkich wrażeń czy uczuć.

Był czas, że świat cały był pod wrażeniem tęsknego oczekiwania. Ludzkość pogrążona była w błędach pogaństwa — zepsucie szerzyło się w wyższych warstwach społecznych, upadające niewolnictwo ciążyło na klasach robotniczych. Prawda, dobro i piękno przestały być ideałem, bo wśród ludzi zanikła wiara w życie przyszłe.

Wobec tego nikt nie dążył do udoskonalenia duszy, używanie życia i rozpusta były najwyższym prawem — szatan rozpostarł swe panowanie nad światem.

Lecz taki stan rzeczy nie mógł zadowolić ducha ludzkości. Może nawet bezwiednie, lecz tem potężniej ludzie tęsknili za objawieniem Prawdy — wyczekiwali Zbawiciela.

Ten okres oczekiwania przypomina nam Kościół św. przez obchodzenie Adwentu.

W tym czasie cała natura wyobraża nam jako by smutny czas tęsknego oczekiwania. Dni są coraz krótsze, słońce spowite w ciężkie, szare chmury, mgły kładą się na ziemię jakoby całun — po polach wiatr hula a wrony i kruki smutnym krakaniem zwiastują nadejście cięższej jeszcze zimy.

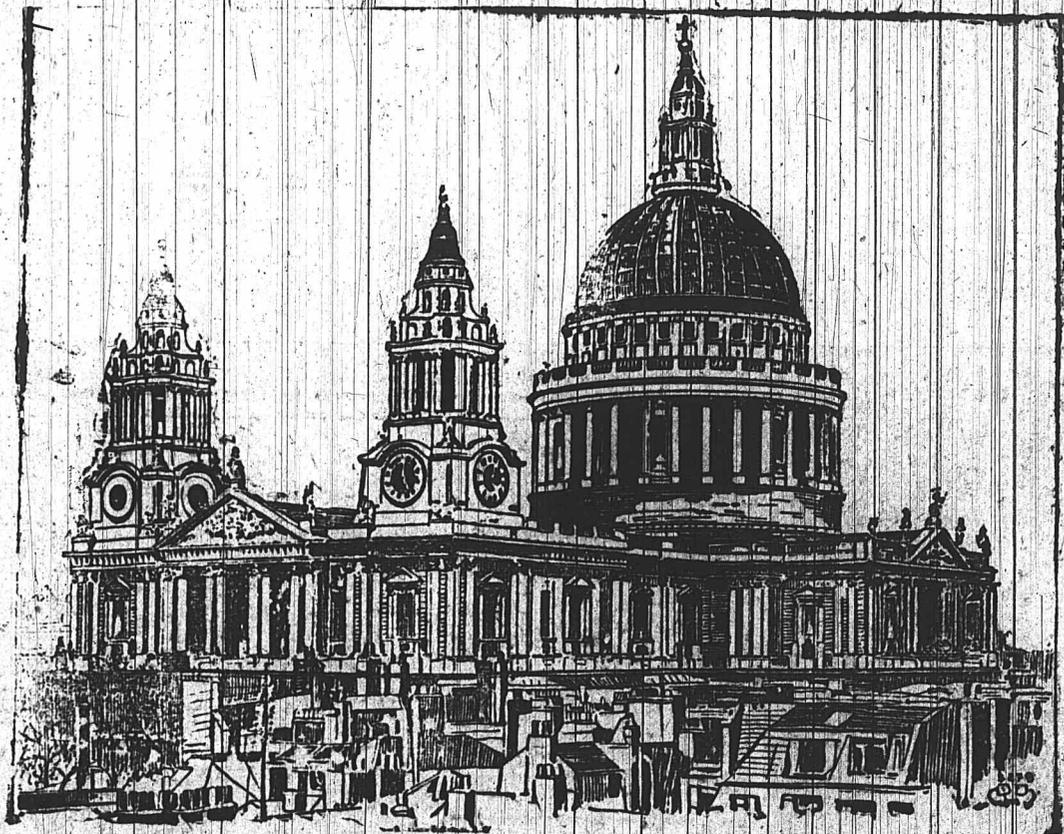
Smutno nam i tęskno na sercu. Rozpamiętywamy w duszy nędzę swoją, oraz znikomość spraw doczesnych. Wszystkie nasze udrczenia i bóle tem więcej ugniatają nasz umysł, cała nasza istota woła z utęsknieniem: *rorate coeli* — spuście niebiosa rosę!...

W dawniejszych czasach adwent rozpoczynał się nazajutrz po św. Andrzeju, a że to zarazem był początek roku kościelnego, więc w przeddzień św. Andrzeja czyniono wróżby na rok nowy, który to zwyczaj w niektórych okolicach po dziś dzień się przechował.

W Krakowie, podczas Adwentu, odzywały się hejnały z wieży maryackiej, na pamiątkę słów Piśma S-go: „Spiewaj trąbą Syonie” (*Canite tuba Sion*), czyli na pamiątkę zapowiedzianego wezwania Archaniola na Sąd ostateczny, gdy Chrystus Pan przyjdzie powtórnie. Na Mazowszu i Podlasiu chłopcy rano i wieczorem wygrywają na ligawkach melodye smętne, na tę samą pamiątkę. Jako w czasie pokuty, ustają wszelkie zabawy, muzyka wesola i pieśni światowe milkną, stąd przysłowie:

Święta Katarzyna klucze pogubiła,
święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz.

W Rzymie, w niedziele adwentowe, rano, odprawiało się nabożeństwo zwane Roratami, rozpoczynające się od słów Izajasza proroka: *Rorate*



Katedra św. Pawła w Londynie.

kłóra wskutek przeprowadzenia pod nią kanałów kanalizacyjnych, grozi zapadnięciem. Kościół ten zbudowany w końcu 17-go wieku, należy do najpiękniejszych budowli Londynu — wewnątrz znaj-

duje się mnóstwo pomników i dzieł sztuki. Budowa wykonana jest na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie — kosztowała 35 mil. marek (koron).

coeli desuper (Spuście rosę niebios). Na to nabożeństwo przybywał Papież ze wszystkimi stanami, śpiewał Mszę uroczystą z hymnem: Gloria in excelsis.

W żadnym kraju Roraty nie były tak solennie odprawiane, jak w Polsce. Rozpoczynały się, jak obecnie, przed wschodem słońca, na pamiątkę, że przed przyjściem Mesjasza ludy były pogrążone w ciemności i występku, a także, by wierni w tak wczesnej porze na modły się zbierając, okazali czujność w oczekiwaniu przyjścia Zbawiciela. Król pierwszy przystępował do ołtarza ze świecą zapaloną i tę na najwyższym lichtarzu, w pośrodku siedmioramiennego świecznika wstawiał, mówiąc: „Gotowy jestem na sąd Boży“. Drugą z kolei świecę wstawiał biskup, trzecią, senator, czwartą, rycerz, piątą, ziemianin, szóstą mieszczanin, siódmą, kmięć. Wtedy z nich powtarzał słowa królewskie.

U stropu chmurą płynie cień,
A niżej, w blask bogaty,
Lśni światłem kościół. Noc, czy dzień?
To Maryi świt! — Roraty!
Od rajszych, zda się, słyszysz bram
Serafów czyste głosy:
„Niebios, rosę spuście nam,
Spragnionej ziemi — rosy!“
Więc dajmy tam, z krótkiego snu
Tym chórem przebudzeni.
Pan woła nas: „O, przyjdźcie tu,
Wy smutni, obciążeni!
Jarzmo me słodsze jest niż miód,
Brzemie — nad pióra lżejsze,
Miłość nad wami zrobi cud,
O, dusze najsmutniejsze!“
Brzmi słodko organ, myśli rwie

Od ziemi — ponad światy,
Niebios, rosę spuście w izie.
Módlmy się — to Roraty!
Rozbrzmiewa dzwonek srebrny dźwięk,
Pan do swojego ludu
Idzie — na duszę pada lek
I święta groza cadu.

Z walk o wolność.

Niedawne to czasy, jak cały świat zwracał oczy ku południowi, gdzie pracowite i mężne plemię Burów walczyło do ostatniego tchnienia przeciwko Anglikom, którzy bogatą ziemię transwaalską zapragnęli posiadać na własność.

Kiedy po długich walkach Burowie broń złożyli, nie jeden być może z niejakim rozczarowaniem patrzył na to, że ci dotąd tak wytrwali wojownicy wolności, obecnie z takim spokojem znoszą upokorzenie.

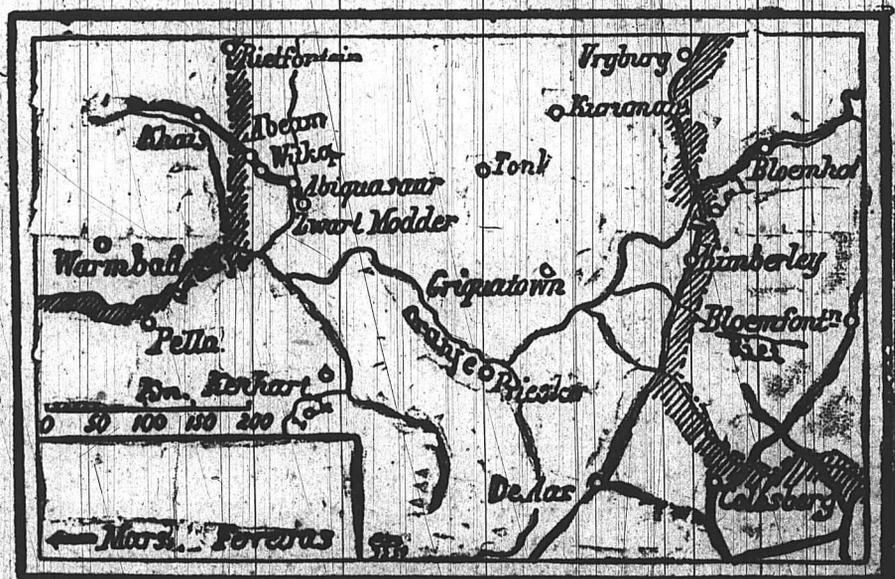
Lecz ten spokój w Transwale nie jest widocznie tak zupełnym, jak się na pozór okazuje. Myśl o wolności krąży wśród Burów i niezawodnie nigdy do szczętu nie ścichnie.

Oto teraz gdy Anglia zawikłana była w sprawę marokańską i prawie już na dobre poróżniona z Niemcami, porwała się garstka Burów do walki, aby wypędzić z Transwalu Anglików.

Przywódcą tej garstki zuchów był Transwaalczyk Ferreira, który brał udział w ostatniej wojnie burskiej pod wodzą Deweta. Jest to bar „starego autoramentu“, który z pogardą patrzył na całe nowoczesne uzbrojenie armii burskiej i który — gdyby to od niego tylko zależało — najchętniej by był bronił kraju myśliwską strzelbą, tą najbardziej umi-



Wódz burski Ferreira.



Widownia ostatnich walk burskich.

lowaną każdemu burowi broń. Działa, tabory amunicyjne, uważał za przedmioty szkodzące powodzeniu armii, burskiej, która, jego zdaniem, mogła wygrać walkę tylko dzięki swej zwinności i celności strzelb burskich. Ferreira jest czarnowłosym silnym mężczyzną, ma czarną brodę, otrzymał za młodu staranne wychowanie i mówi wybornie po angielsku. Wśród przyjaciół nosi miano „Hendrik”.

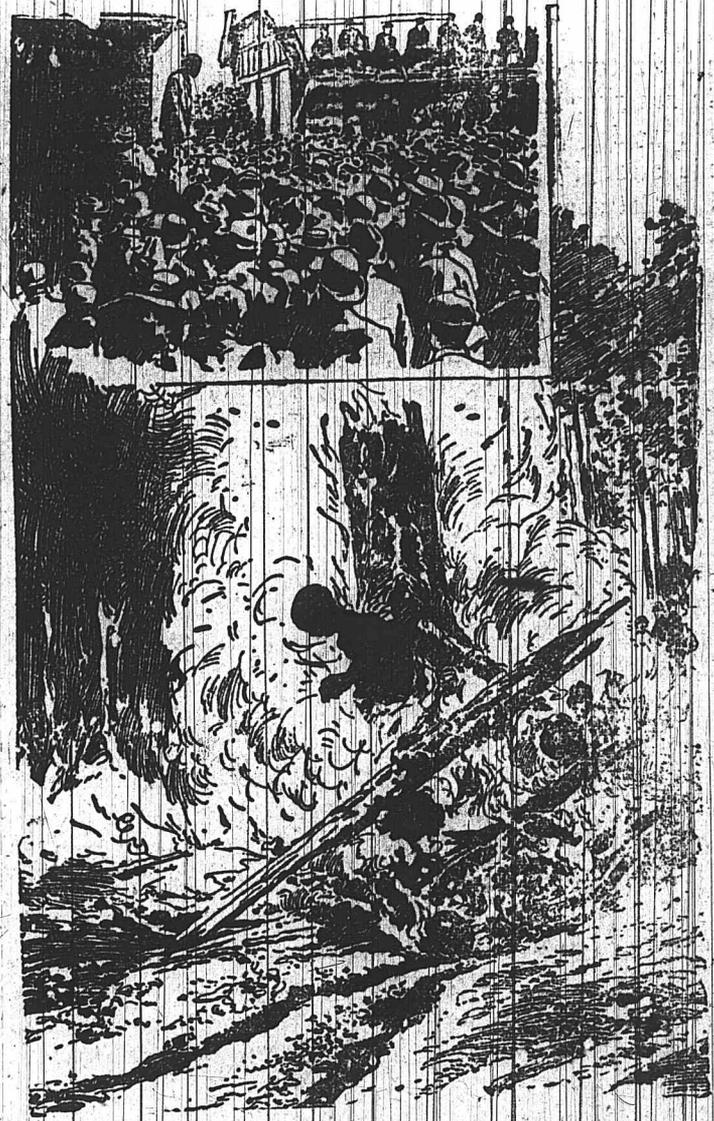
Wprawdzie duchowni holenderscy zaraz na pierwszą wiadomość o wyprawie rozesłali po kraju wezwania, aby ludność nie dała się uwieść i stanęła dzielnie po stronie rządu, jednakże wezwanie to właśnie w okręgu Kenhard, gdzie bunt wybuchnął, mogło nie dojść z powodu rozległości okręgu do niektórych uszu. I tak Ferreirze udało się wzmoćnić swój oddział niewielkimi posiłkami.

Garstka bojowników zdobyła dwie stacje Abeam i Witkop, zabrała tamże wszelką amunicyję, zniszczyła stację telegraficzną w Zwart Moder i następnie poszła w okolice pustymie, prawie bezludne, na północ rzeki Oranje, gdzie fermy są ogromnie rozrzucone. U tych fermerów, nie wiedzących nic prawie o wypadkach w kraju, spodziewał się zapewne Ferreira znaleźć schronienie, a może i pomoc. Wielu z tych fermerów brało w swoim czasie udział w wojnie, niektórzy, zwłaszcza młodzi, ubodzy ludzie może i dziś jeszcze woleliby zabawić się wyprawą, aniżeli w pocie czoła pracować na chleb codzienny na tych bezbrzeżnych płaszczynach, gdzie nigdzie tylko przeciętych łańcuchem wzgórz.

Na wiadomość o buncie, wysłano natychmiast do Priesca oddział policyjny, złożony ze 150 ludzi, pod wodzą inspektora White, oraz mniejszy oddział ku granicy. Pościg był dosyć utrudniony, ponieważ pustynia w listopadzie jest prawie zupełnie pozbawiona wody, krążą w niej tylko nieliczni buszmani i polujący na grubego zwierza.

Jednakże po kilku dniach Ferreira musiał się poddać. Konni strzelcy kaplandzcy, tuziemcy „Scouts” i mieszkańcy Upingtonu brali udział w osaczeniu garstki wojowników. Ferreira był bezbronny. Poddał się on w okręgu Gordonia, więc na północ od rzeki Oranje. Główną przyczyną, która doprowadziła tak szybko do pokonania wyprawy, był brak wody. Widoki ucieczki były również bardzo niepomysłne, skoro Ferreira znalazł się na północ od rzeki Oranje. Drogę na północ zamykała pustynia Kafahari, w tej porze nie do przebycia. Wszystkie przejścia zaś prowadzące na terytorium niemieckie, jakoteż brody na rzece Oranje zostały obsadzone przez wojsko.

Tak więc próba wyzwolenia Burów z pod panowania Anglików spełziła na niczem. Czy jednak nadzieja wolności została tem samem w sercach Burów stłumiona?



„Lynch“ czyli samosąd w Ameryce.

Znowu nadeszła z Ameryki wiadomość o groźnym wypadku samosądu. W stanie Georgia zamordowano dnia pewnego całą rodzinę pewnego farmera. O zbrodni podejrzewano murzynów i uwięziono z nich 10-ku. Ludność okoliczna nie czekając na wyrok, wywlekła ich z więzienia i mimo prośb i błagania, upiekła w ogniu. Straszny ten czyn wywołał pragnienie zemsty u murzynów. Rzucili się oni tłumnie na białych. W stolicy stanu w mieście Atlanta przyszło do krwawych bitw. Tak to jedna zbrodnia pociąga za sobą szereg innych zbrodni.

Okropna kara Boża!

Zdarzenie prawdziwe.

W zakładzie obłąkanych w Górnej Karyntyi był dozorca nazwiskiem Feld, który nielitościwie i najokrutniej obchodził się z nieszczęśliwymi obłąkanymi. Był to charakter niesłychanie podły; chorych swej pieczy oddanych uważał za nieme bydła i pastwił się nad nimi; wobec przełożonych swoich udawał świętoszka, a w gruncie rzeczy był bezczci i wiary i do jednego tylko dążył celu, do zebra-
nia pieniędzy.

Chciwość popychała go już nieraz do zbrodni, ale tylko do kradzieży, ale nawet do obierania trupów z tego, co miało jakąkolwiek wartość. Służyło mu przytem szczęście, że się te hulajstwa nigdy nie wydały, to też stawał się coraz bezczelniejszym, nie strzegł się wcale przed obłąkanymi, ale nadto brutalstwem ich sobie odstępował i miał nawet pewną przyjemność w tem, dręczyć tych nieszczęśliwych.

Pewnego razu umarł w zakładzie obłąkany młodzieniec, syn bardzo bogatego kupca, który ulubieńca swego nieszczęśliwego złożył w trumnie, nie szcędząc mu kosztownych ozdób, jako ostatnich dowodów ojcowskiej swej miłości. Ponura cęła, w której ciało spoczywało, obita była staraniem ojca czarnem sukniem, metalowa trumna wysłana była białym jedwabiem, stała na niskim katafalku, około którego licznie paliły się świece, a u głowy wznosił się krzyż wysoki z wieńcem i gałązką palmową.

Zbliżył się wieczór. Krewni opuścili zakład, chorzy zamknięci byli w swych celach, a dyrektor zakładu zaproszony był w mieście na herbatę do znajomej rodziny. Cjok celi, w której leżało ciało młodzieńca, umarł był też ubogi obłąkany, dla którego tamże trumna była przygotowana. Ażeby zamknąć trumnę, wziął Feld gwoździe, młotek i obcęgi, poprzednio jednakże wstąpił do sąsiedniej celi, aby tamże zamknąć trumnę metalową. Z chciwością pożerał wzrok jego złote pierścienie i śpilki, które zdobiły ciało, potem zdarł wszystkie kosztowności, chcąc je schować do kieszeni, ale gdy się podniósł, uczuł, że go silna ręka za kark pochwyciła. Przerazony upuścił młotek i gwoździe i padł bezwładnie na ziemię.

Dwóch zemsta palających obłąkanych, którzy słysząc jego kroki, gwałtem się z celi wylamali, uchwycili go silnemi ramiionami i pomimo oporu zawlekli go do sąsiedniej celi. Sami przemocą włożyli go do trumny, wysłanej wiorami, położyli na nią wieko, a podczas gdy jeden na wieku usiadł, drugi poskoczył po młotek i gwoździe i z dziką radością szczerze trumnę zabił. Potem trupa wsunęli daleko pod łóżko, zabita trumnę zostawili w pośredniej celi i oddali się do swego mieszkania.

Zaden z towarzyszy nie przypuszczał, jaki los okropny spotkał ich towarzysza. Nazajutrz daleko szukano Felda, a gdy przy zamykaniu drzwi zająć chciało kosztowności, pokazało się że ich brakło. Domyślano się więc, że Feld takowe ukradł i z niemi uciekł, chociaż byli i tacy, którzy nie chcieli temu dać wiary. Trzeciego dnia pochowano owego obłąkanego z sąsiedniej celi, a dzień później znaleziono ciało jego pod łóżkiem. Nie wiedząc, kto w obcej trumnie dzień przedtem był pochowany, wykopano ją i znaleziono w niej zimne zwłoki Felda, z okropnie wykrzywioną twarzą. W za-

ciśniętej ręce trzymał jeszcze skradzione kosztowności.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Szanujmy i czcimy wspomnienia przeszłości naszej.

1-go grudnia 1830: w Warszawie zawiązany został Klub rewolucyjny, ku popieraniu i organizowaniu powstania, które wybuchło dwa dni przedtem. Prezesem klubu został Joachim Lelewel, głównymi w nim działaczami Ludwik Nabelak, Maurycy Mochnacki, Bronikowski i inni.

2-go grudnia 1413: zjazd w Horodle, na którym uchwalono warunki połączenia Litwy z Polską.

2-go grudnia 1800: generał Kniaziewicz na czele legii naddunajskiej stacza bitwę z Austryakami pod Hohenlinden w Bawaryi i odnosi zwycięstwo.

3-go grudnia 1665: śmierć Stefana Czarnieckiego, dzielnego pogromcy Szwedów.

4-go grudnia 1829: umarł ks. Jan Paweł Woronicz, biskup krakowski oraz sławny pisarz poeta.

5-go grudnia 1830: generał Chłopicki przyjmuje naczelne dowództwo nad wojskiem polskiem.

12-go grudnia 1586: śmierć króla Stefana Batorygo.

12-go grudnia 1283: śmierć Ludgardy żony księcia Przemysława w Poznaniu. Przemysław był dzielnym panującym, przywrócił blask korony Polsce, lecz podejrzenie, jakoby kazał otruć żonę swą Ludgardę, rzuca cień na życie jego.

15-go grudnia 1830: porucznik Piotr Wysocki, instruktor w szkole podchorążych w Warszawie, który pierwszy z kilkunastoma towarzyszami rozpoczął powstanie dnia 29-go listopada, utworzył „Związek sprysiężonych“.

ZDANIA I MYSLI.

Czego tobie życie
Ani szkoła nie da,
Tego należy
Nauczycie — — — — — bieda.

Nawet we sto koni
Szczęścia nie dogoni,
Wchodzi ono samo
Niewidzialną bramą.

Bajka.

..... Baranów uczciwość znana
Przyjęła więc raz owca opiekę barana.
Zaledwie jednak krok uszli wśród mgły,
Baran pokazał strasznie wilcze kły!
Owca w przerażeniu beka
I uciekła.
Uciekła na szczęście bez szwanku
Lecz odtąd widzi zdrajcę już w każdym baranku
I woli odbywać sama najdalsze podróże,
Niż poznać, że towarzyszy — wilk w baraniej skórze!